Cześć lotnikom Lotnictwa Wojskowego, przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 25 sierpnia 1951 r. | Nr 202 (410) B | Cena 15 gr

Delegację radziecką wracającą z Berlina entuzjastycznie powitała młodzież Moskwy

Do **Moskwy** powróciła z **Berlina** delegacja młodzieży radzieckiej, która brała udział w **III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.**

Młodzież stolicy zgotowała członkom delegacji entuzjastyczne powitanie. Na wiecu, który odbył się przed gmachem dworca przemawiał sekretarz KC Komsomołu — **Semiczastnyj** witając serdecznie w imieniu całej młodzieży radzieckiej uczestników Zlotu. **Dumni jesteśmy** — oświadczył on — **że okazaliście się godnymi zaufania, którym obdarzyła was młodzież radziecka i że wysoko wznieśliście sztandar socjalistycznej kultury radzieckiej, sztuki i sportu.**

Uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją

W trosce o należyte zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz celem ukrócenia spekulacji, przynoszącej duże szkody społeczeństwu, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją. Uchwała powołuje Komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Komisje powstaną przy prezydiach powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych.

Zakres działania komisji obejmuje:

a) **kontrolę nad przestrzeganiem przepisów o obrocie handlowym, w szczególności sprawdzanie w sklepach należytej sprzedaży posiadanych zapasów towarów, pobieranych cen, sposobu przechowywania i jakości towarów oraz rzetelności miar i wag.**

b) **wykrywanie przestępstw spekulacyjnych oraz nadużyć w handlu, w szczególności drogą ujawnienia zawodowych nielegalnych handlarzy, ich agentów i innych spekulantów.**

W skład komisji wchodzą: członek Prezydium właściwej Rady Narodowej, jako jej przewodniczący, pracownik Prokuratury RP, pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej oraz powołani przez Prezydium Rady Narodowej przedstawiciele organizacji społecznych. Komisje wykonują swe czynności bezpośrednio przez swych członków, bądź za pośrednictwem działających pod nadzorem komisji kontrolerów społecznych, delegowanych przez organizacje społeczne.

Generalna Prokuratura Rzeczypospolitej będzie koordynowała całość walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, w szczególności działania Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej na poszczególnych odcinkach zagrożonych spekulacją oraz będzie czuwała nad odpowiednią intensywnością wykrywania i ścigania tych przestępstw przez organy Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej.

* * *

Opublikowana przez nas w dzisiejszym numerze uchwała Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją — ma niezwykle ważne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej. Elementy spekulacyjne pragną wykorzystać przejściowe trudności na naszym rynku dla osiągnięcia brudnych zysków, co jest przyczyną pogłębiania się zaburzeń w zaopatrywaniu ludzi pracy w Polsce w artykuły pierwszej potrzeby. Szczególnie ostro zagadnienie to występuje w dziedzinie handlu mięsem i przetworami mięsnymi. Tu właśnie nielegalny ubój, skup trzody chlewnej przez spekulantów i czarnorynkowy handel pogłębia nasze trudności.

Dzisiejsza uchwała Rady Ministrów daje masom pracującym Polski skuteczną broń do ręki przeciwko spekulantom, przeciwko tym, którzy świadomie pragną wywoływać zaburzenia na naszym rynku. Powołanie komisji przy Radach Narodowych do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu przyczyni się do uzdrowienia sytuacji w dziedzinie naszego handlu wewnętrznego. W pracach tych komisji szczególnie aktywny udział powinna wziąć młodzież. Powinniśmy na każdym kroku wykrywać i demaskować wszelkie objawy spekulacji i szkodników, żerujących na ludziach pracy w Polsce oddawać w ręce organów sprawiedliwości.

Masy pracujące Polski powitają nową uchwałę, jako narzędzie skutecznej walki ze spekulacją i nadużyciami, jako niezawodną drogę poprawienia sytuacji w naszym handlu wewnętrznym.

Młodzież coraz lepiej umie przeciwstawiać się siłom imperialistycznym

Sprawozdanie z 3 dnia obrad Rady ŚFMD

(Telefonem z Berlina)

23 bm., na przedpołudniowej sesji Rady ŚFMD, dalej toczyła się dyskusja nad referatem E. BERLINGUERA. Przemawiali przedstawiciele wielu krajów, m. in. Bułgarii, Polski, Transjordanii, Indonezji, Kanady, Włoch. Wiele delegacji wręczyło na ręce Prezydium swoje podarki dla ŚFMD, przygotowane przez młodzież tych krajów. Walcząca o wolność młodzież Indonezji podarowała ŚFMD wspaniały bojowy sztandar.

Dyskusja nad referatem **Berlinguera** dowiodła, że na całym świecie toczy się nieustępliwa walka o pokój. Ruch obrońców pokoju zyskuje coraz nowych zwolenników. **W pierwszych szeregach obrońców pokoju kroczy młodzież i coraz lepiej potrafi przeciwstawiać się siłom imperialistycznym, coraz skuteczniej łamie ich plany rozpętania nowej wojny.** Dyskusja wykazała również, że w szeregach młodych obrońców pokoju **ramię w ramię kroczą młodzi całego świata złączeni wspólną wolą przeciwstawienia się wojnie.**

Specjalnie ciekawe pod tym względem było wystąpienie delegatki młodych katolików z Argentyny.

Początkowo myślałam — mówiła ona — że ruch obrońców pokoju — to ruch komunistów. Tak zresztą twierdziła nasza prasa i moje otoczenie. Ale tutaj na Zlocie i teraz na Radzie widzę, że to nieprawda. Widzę, że wola utrzymania pokoju zbliża wszystkich młodych ludzi. Dlatego właśnie czuję się tutaj jako współuczestnik wielkiej sprawy walki o pokój. Zobowiązuję się po powrocie do Argentyny usilnie pracować nad tym, aby przekonywać młodych katolików Argentyny, że walka o pokój prowadzona wspólnie przez młodzież całego świata pod sztandarem ŚFMD — jest ich obowiązkiem.

Na przedpołudniowym posiedzeniu Rady dyskusja nad referatem **Berlinguera** została zakończona

Popołudniowa sesja Rady ŚFMD rozpoczęła się referatem sekretarza generalnego ŚFMD, Jacques **DENIS. Tematem referatu Jacques Denis była propozycja zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Jacques Denis w swoim referacie dokonał szczegółowej analizy powojennej sytuacji młodzieży.**

Przy pomocy wielu faktów i cyfr pokazał on, że przygotowania wojenne prowadzone przez amerykańskich imperialistów i podwładne im rządy krajów zmarshallizowanych są ściśle związane z atakiem kapitalistów na bytowe i material ne warunki życia młodzieży. W ten sposób walka o pokój musi łączyć się z walką o polepszenie bytowych i materialnych warunków życia młodzieży. **Jacques Denis podkreślił, że wszystkie takie organizacje krajowe, które nie doceniają zagadnienia walki w obronie praw młodzieży, popełniają błąd i nie są w stanie organizować do walki o pokój najszerszych mas młodzieży.**

Referując propozycję Sekretariatu ŚFMD o zwołanie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, mówca wyraził pewność, że propozycja ta zostanie zaaprobowana przez Radę ŚFMD oraz, że konferencja taka przyczyni się do wzmocnienia walki o polepszenie warunków życiowych młodzieży pracującej, wzmocnienia walki o pokój.

Po referacie Jacques Denis rozpoczęła się dyskusja nad drugim punktem porządku dnia. W dyskusji przemawiali między innymi przedstawiciele **Meksyku, Holandii, Austrii, Urugwaju** i innych krajów.

Gorąco powitali członkowie Rady ŚFMD wystąpienie przedstawicielki **młodzieży rumuńskiej.** W związku z przypadającą dziś rocznicą wyzwolenia Rumunii delegaci owacyjnie powitali obecnych na sali przedstawicieli młodzieży rumuńskiej.

Wszyscy występujący dotąd w dyskusji całkowicie poparli propozycje zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Ostry protest Kim Ir-sena i Peng Teh-hueia wobec nowego pogwałcenia terenu konferencji w Kaesongu przez samoloty amerykańskie

Dnia 22 bm. Amerykanie znowu w brutalny sposób pogwałcili strefę neutralną w Kaesongu. Jeszcze raz dali niezbity dowód, że uważają rokowania w sprawie zawieszenia broni tylko za grę polityczną. Jeszcze raz dali dowód, że chcą przeszkodzić rokowaniom, przedłużyć ich trwanie i powiększyć napięcie międzynarodowe.

W związku z tym głównodowodzący koreańskiej armii ludowej KIM IR-SEN oraz dowódca ochotników chińskich PENG TEH-HUEI skierowali do generała RIDGWAY'A protest, w którym czytamy m. in.:

Nie ostygła jeszcze krew naszego bohaterskiego żołnierza **Yao Czing-hsianga**, który został zdradziecko zamordowany przez pańskich żołnierzy, gdy samolot amerykański wtargnął do obszaru powietrznego nad strefą neutralną w Kaesong 22 bm. o godz. 22 min. 20. **Samolot ten zrzucił kilka bomb i strzelał z karabinu maszynowego, celując wyraźnie w stronę siedziby delegacji koreańskiej i chińskiej.**

Waży się pan na to, by bez skrupułów kontynuować swe prowokacje, ponieważ ocenia pan błędnie naszą cierpliwość w dążeniu do pokoju — jako oznakę słabości.

Musimy panu oświadczyć, że rachuby pańskie są fałszywe.

Prawdą jest, że postępowanie nasze nacechowane było wyjątkową cierpliwością w dążeniu do zabezpieczenia pokoju i do rozejmu. Ale **cierpliwość nasza ma pewne granice.** Mamy nadzieję, że rokowania w sprawie rozejmu dadzą rezultaty oraz że sprawiedliwe i rozsądne porozumienie, możliwe do przyjęcia dla obu stron, zostanie wreszcie osiągnięte. Jakże jednak może się ziścić nasza nadzieja, skoro w ślad za zamordowaniem naszego żołnierza samolot amerykański świadomie zrzuca bomby na naszą delegację?

W tej sytuacji delegacja nasza nie może postąpić inaczej, jak **ogłosić odroczenie rokowań od 23 sierpnia** — oraz czekać na podjęcie przez stronę amerykańską odpowiedzialnych kroków w związku z poważnymi wypadkami prowokacji wojsk amerykańskich.

Musi pan zdać sobie sprawę z tego, że wszelkie rokowania między nami opierają się na zasadzie równości; jeżeli strona amerykańska nie wykazuje w praktyce poszanowania dla tej zasady i jeżeli ma czelność uważać siebie za zwycięzcę i waży się deptać w sposób arbitralny wszelkie porozumienia, włącznie z porozumieniem w sprawie utworzenia neutralnej strefy w Kaesong, — to cała odpowiedzialność za skutki tego postępowania i złej woli spada w całości na stronę amerykańską.

W związku z prowokacyjną akcją amerykańskich sił zbrojnych, które dnia 22 bm. świadomie zamierzały zamordować członków naszej delegacji, składamy ostry protest i oczekujemy zadowalającej odpowiedzi z pańskiej strony.

Od pracy każdego z nas zależy, aby wygrać walkę o życie, przyszłość i pokój

Z przemówienia sekretarza ZG ZMP S. Nowocienia na Radzie ŚFMD

Delegacja polska w pełni solidaryzuje się i aprobuje referat **tow. Berlinguera,** który uwypuklił ogromne znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Wydaje się jednak, że jeszcze za mało podkreślamy fakt, **iż Zlot znalazł niezmiernie szeroki oddźwięk w świecie właśnie dlatego, że odbywał się w Berlinie.** Berlin, stolica nowych Niemiec, był przez kilkanaście dni stolicą walczącej o pokój młodzieży. Fakt ten posiada niezmiernie doniosłe znaczenie w obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy remilitaryzacja Niemiec Zachodnich równoznaczna jest z niebezpieczeństwem nowej wojny w Europie.

Organizacje młodzieżowe licznych krajów powinny dokonać dużej pracy uświadamiającej, aby jaskrawo naświetlić poczynania imperializmu amerykańskiego i jego pachołków w Niemczech Zachodnich, usiłujących uczynić z Niemiec arsenał wojenny i rezerwuar najemników imperializmu.

My wszyscy, którzy byliśmy na Zlocie, przekonaliśmy się naocznie, **że Niemcy Piecka, młodzież i naród niemiecki chce pokoju. Ta prawda powinna stać się własnością całej młodzieży jako skuteczna broń przeciwko rozpalanemu przez wrogów szowinizmowi.**

Ważne jest, aby po Zlocie nie zaprzestać dalszej pracy. Musimy specjalnie pomóc organizacjom, które pracują w bardzo trudnych warunkach. Mam tu na myśli organizację angielską i krajów skandynawskich. W tych krajach prowadzi się obecnie wściekłą nagonkę na uczestników Zlotu. Musimy im pomóc wygrać oczekującą ich po powrocie do kraju bitwę. **Prace pozlotowe należałoby prowadzić przy pomocy licznej sieci komitetów przygotowawczych.** Nie jest słuszne uważać, że komitety spełniły już swoją rolę i że praca może w nich zamrzeć.

Zlot był świętem przyjaźni młodzieży świata. **Był on wielką lekcją braterstwa, które skutecznie przeciwstawiamy rasizmowi,** pielęgnowanemu przez imperialistów amerykańskich. 70.000 listów wysłanych przez młodzież polską do delegacji na Zlot z poszczególnych krajów potwierdza konieczność stałego i codziennego kontaktu pomiędzy młodzieżą poszczególnych krajów. W toku przygotowań do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój wyraźnie uwidoczniło się, **że istnieją szerokie, niewykorzystane jeszcze dotąd przez nas możliwości umacniania i rozszerzania walki młodzieży o pokój.** Np. w Polsce, w kampanii wyborów delegatów na III Zlot wzięło udział 800.000 młodzieży niezorganizowanej. Ta młodzież razem z członkami ZMP wykonała ponad 5.000 podarków dla delegacji poszczególnych krajów. **10.000.000 złotych dał Polsce Ludowej Czyn Zlotowy naszej młodzieży.** 2.800 zespołów artystycznych wzięło udział w eliminacjach, w czasie których wyłoniliśmy naszą artystyczną delegację do Berlina. Dyskusja wykazała, że podobnie działo się i w wielu innych krajach.

Młodzież odniosła wielkie zwycięstwo nad podżegaczami do nowej wojny. Od pracy każdego z nas zależy, aby mobilizacja do walki o pokój ogarnęła jeszcze szersze masy młodzieży, aby ostatecznie wygrać walkę o życie, przyszłość i pokój.

Remonty i budowa nowych szkół dobiegają końca

Przygotowania do nowego roku szkolnego

W całym kraju trwają przygotowania szkół do rozpoczęcia nowego roku.

W **woj. gdańskim** zakończono już remonty budynków szkolnych w **72 proc.** We współzawodnictwie o należyte przygotowanie szkół przoduje pow. **starogardzki.** Dzięki pomocy społeczeństwa wyremontowano tu **7 budynków szkolnych ponad plan.**

W **woj. bydgoskim** dobiegają końca prace przy budowie 13 nowych budynków szkolnych, 3 przedszkoli, 3 sal gimnastycznych oraz 2 burs dla młodzieży.

W **Szczecinie** już 22 gmachy szkolne gotowe są do przyjęcia młodzieży.

W **woj. poznańskim** w ponad 90 proc. zrealizowano już plan zaopatrzenia szkół w sprzęt i pomoce naukowe. M.in. zaopatrzono szkoły w doskonałe mikroskopy produkcji radzieckiej, precyzyjne przyrządy pomiarowe oraz w inne cenne pomoce naukowe.

Dzięki zwiększeniu kadr nauczycielskich **w woj. lubelskim** o 25 proc. wzrośnie liczba szkół podstawowych jedno i dwuklasowych. Znacznie również powiększy się liczba szkół wyżej zorganizowanych. Za pośrednictwem 270 punktów sprzedaży w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" oraz 44 księgarń Domu Książki, młodzież tego województwa otrzyma w br. 1.350 tys. potrzebnych do nauki podręczników.

Chłopi z woj. katowickiego na 10 dni przed terminem wykonali sierpniowy plan sprzedaży zboża

Dając dowód swego patriotycznego stosunku do Ludowej Ojczyzny, chłopi licznych gromad manifestacyjnie, przedterminowo i z nadwyżką sprzedają zboże Państwu. Już obecnie wiele gromad wykonało plany sprzedaży ziarna, a liczne powiaty — plany sierpniowe.

Wielki sukces w planowym skupie zboża odnieśli chłopi z **woj. katowickiego.** 21 bm., czyli **na 10 dni przed terminem, jako pierwsi w kraju, wykonali oni w 100 proc. sierpniowy plan sprzedaży zboża.**

W województwie tym szczególnie dobre wyniki w sprzedaży zboża Państwu uzyskali chłopi z gromad: **Lelica w pow. częstochowskim i Kroczyce w pow. zawierciańskim.** Wyróżniają się chłopi powiatów **będzińskiego, zawierciańskiego oraz tarnogórskiego, którzy sierpniowy plan skupu wykonali w 160 — 180 proc.**

Liczni chłopi w tym województwie przywożą do punktów skupu o wiele większe ilości zboża niż przewidują ich zobowiązania.

Z dużym powodzeniem przebiega planowy skup zboża również w **woj. łódzkim,** gdzie **chłopi z 760 gromad wykonali już całkowicie sierpniowy plan sprzedaży zboża.** W gminie **Poddębice pow. łęczyckiego** chłopi dostarczyli do punktów skupu **o 46 proc. zboża więcej, niż przewidywał ich plan miesięczny.** Wielu spośród nich wysoko przekroczyło swoje zobowiązania. M. in. średniorolny chłop **— Zygmunt Kulasiński, ze wsi Sworawy, plan roczny zrealizował w 200 proc.**

W woj. szczecińskim wyróżniają się w skupie powiaty: **Pyrzyce i Myślibórz. W pow. stargardzkim** członkowie 16 spółdzielni produkcyjnych odstawili zboże manifestacyjnie, odwożąc je do punktów skupu furmankami udekorowanymi zielenią i transparentami.

Przyjęcia w Belwederze

W dniu 23 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Bolesław Bierut** przyjął na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP w Londynie — **Jerzego Michałowskiego.**

W dniu 23 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Bolesław Bierut** przyjął na audiencji Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego RP w Sztokholmie — **Eugeniusza Milnikiela.**

„Lekarze motorów" lotniczych



Każda maszyna przed startem musi być dokładnie przejrzana i sprawdzona. Dokonują tego „lekarze motorów" — lotnicy-mechanicy, których ucho czułe jest na każdy nieprawidłowy rytm motoru. Praca mechanika jest trudna i bardzo odpowiedzialna. Chętnie się do niej garnie młodzież.

Niezwyciężony jest ruch współczesnej epoki – ruch ludzi walczących na całym świecie o pokój

Przemówienie Marszałka K. Woroszyłowa na uroczystej akademii w Bukareszcie

Na uroczystej akademii w Bukareszcie poświęconej siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką Marszałek K. WOROSZYŁOW wygłosił następujące przemówienie:

TOWARZYSZE! W imieniu Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, w imieniu narodu radzieckiego i sił zbrojnych Związku Radzieckiego, jak również w imieniu Wielkiego **STALINA** osobiście — delegacja radziecka wita Was gorąco i składa najserdeczniejsze życzenia Wam i całemu narodowi rumuńskiemu w związku z obchodem siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego (długotrwałe oklaski).

Zwycięstwo Armii Radzieckiej otworzyło nową erę w dziejach narodu rumuńskiego

Przed siedmiu laty wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami faszystowskich Niemiec umożliwiły narodowi rumuńskiemu, kierowanemu przez swą sławną partię komunistyczną, zerwanie na zawsze pęt dyktatury faszystowskiej i — ręka w rękę, ramię przy ramieniu z narodem radzieckim powstanie do walki przeciwko śmiertelnemu wrogowi — faszystowskim Niemcom. **Z chwilą wyzwolenia Rumunii spod jarzma obcych imperialistów i wewnętrznej dyktatury monarcho-faszystowskiej Antonescu rozpoczęła się nowa era w dziejach narodu rumuńskiego, oznaczająca rzeczywiste jego odrodzenie narodowe i socjalne oraz wytworzenie niebywałych dotychczas warunków szybkiego przeobrażenia kraju pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym.** Rumuńska klasa robotnicza w braterskiej współpracy z pracującym chłopstwem, z partią komunistyczną na czele, jednocząc wokół siebie wszystkie elementy postępowe, stała się siłą kierowniczą narodu rumuńskiego i twórcą nowego socjalistycznego ustroju, stworzyła nową Rumuńską Republikę Ludową.

Pod kierownictwem swej partii naród przystąpił do zakładania fundamentów socjalizmu

TOWARZYSZE! Walce narodu rumuńskiego o wolność i niezawisłość, o zbudowanie podstaw socjalizmu przewodzi obecnie zahartowana już w bojach Rumuńska Partia Robotnicza, której 30-lecie obchodzone było niedawno przez cały kraj i przez wszystkie bratnie partie komunistyczne i robotnicze całego świata.

Pod jej to kierownictwem masy pracujące Rumunii złamały skutecznie opór wrogów ludu, zlikwidowały monarchię burżuazyjno-obszarniczą, odebrały obszarnikom ich latyfundia i tym samym pozbawiły ich prawa grabienia i uciskania pracującego chłopstwa, zrealizowały w interesie ludu rewolucyjną reformę rolną, znacjonalizowały cały przemysł, transport i banki. **W krótkim czasie stworzono mocne podstawy zbudowania fundamentów socjalizmu w kraju. W krótkim czasie Rumuńska Republika Ludowa przeobraziła się — stała się rzeczywiście ludową.**

Plan 5-letni – to droga socjalistycznego rozwoju Rumunii

Naród rumuński rozwiązując pomyślnie podstawowe zadania rozwoju ekonomicznego swego kraju poświęca również ogromną uwagę sprawie nauki i kultury, oddając je w służbę narodu. Rumuńska Republika Ludowa przystąpiła do planowej gospodarki narodowej. **W rezultacie produkcja przemysłowa kraju podwoiła się w ciągu minionych dwóch lat i znacznie przekroczyła najwyższy poziom przedwojenny.** O tak świetnych wynikach nie mogła oczywiście marzyć burżuazja rumuńska, nawet okraszona przyprawą monarchistyczną. **Radykalne zmiany zaszły również w rolnictwie Republiki.** Stała pomoc Rządu Rumuńskiego i Partii Robotniczej zapewnia chłopstwu znaczne sukcesy w dziedzinie stopniowego przejścia od gospodarki indywidualnej do zespołowej. Rumuńskie chłopstwo pracujące jest obok klasy robotniczej ostoją nowego państwa, okazuje skuteczne poparcie swemu Rządowi i Partii Robotniczej w ich wysiłkach w kierunku socjalistycznego przeobrażenia kraju. **Wielkie sukcesy osiągnął naród rumuński w dziedzinie narodowej kultury, nauki i sztuki.** Wykrzesał on i powołał do życia z łona mas ludowych siły twórcze i wartości kulturalne, które za czasów panowania ustroju burżuazyjno-obszarniczego leżały odłogiem i były wzgardzone.

TOWARZYSZE! Z początkiem bieżącego roku masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej, przepełnione wiarą w swe siły, idąc niezachwianie drogą wskazaną przez ich Partię Robotniczą i Rząd, przystąpiły do realizacji swego pierwszego 5-letniego planu gospodarczego i 10-letniego planu elektryfikacji kraju.

Plan 5-letni Waszej Republiki jest wspaniałym programem budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu. W końcu tej pięciolatki Rumuńska Republika Ludowa przekształci się — wszyscy w to wierzymy — w kraj o rozwiniętym przemyśle socjalistycznym i o zmechanizowanym w znacznej części rolnictwie. Stopa życiowa mas pracujących w 1955 r. podniesie się zgodnie z planem o 80 procent, w porównaniu z rokiem 1950.

Wyniki wykonania planu za okres sześciu miesięcy pierwszego roku pięciolatki uzasadniają nadzieję, że dzięki entuzjazmowi, jaki ogarnął rumuńskie masy pracujące i dzięki rozwijaniu się socjalistycznych form pracy, plan pierwszego roku, podobnie jak cały Plan 5-letni zostanie bezwzględnie wykonany! (Burzliwe długotrwałe oklaski). Rękojmią tego sukcesu jest kierownictwo Rumuńskiej Partii Robotniczej, na której czele stoi **GHEORGHIU DEI,** kierownictwo Rządu Rumuńskiego, któremu przewodniczy **PETRU GROZA;** jest nią również trwały sojusz i przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rumuńską Republiką Ludową, a także stałe poparcie moralne i materialne i pomoc udzielane Rumunii przez Związek Radziecki i osobiście przez wielkiego, niezawodnego przyjaciela narodu Rumuńskiego towarzysza **STALINA!** (Burzliwe, długo niemilknące oklaski).

Podstawą naszej przyjaźni jest wspólna walka o pokój, demokrację i socjalizm

Przyjaźń naszych narodów datuje się z dawnych czasów i korzeniami swymi sięga dalekiej przeszłości.

Tej historycznie ukształtowanej przyjaźni, scementowanej krwią najlepszych synów naszych narodów w walce o niezawisłość przeciwko ciemięzcom tureckim, sprzeniewierzyli się, wbrew woli narodu rumuńskiego, po pierwszej wojnie światowej ówcześni władcy Rumunii w interesie imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich.

Przed siedmiu laty, w ogniu zaciekłych bojów przeciwko wspólnemu wrogowi — agreso-

dokończenie na str. 4.

Wracamy jako agitatorzy przyjaźni

Wśród wielu słów na Berlińskim Zlocie najczęstszym słowem było „Frieden" i „Freundschaft". Wśród wielu spotkań berlińskich — najczęstsze były spotkania, najczęstsze rozmowy z młodymi niemieckimi chłopcami i dziewczętami. Były w Berlinie manifestacje tak potężne i wielkie, że pozostaną na zawsze w pamięci. Jedną z nich, może najpotężniejszą, była manifestacja niedzielna na placu Marksa — Engelsa w Berlinie. Ta manifestacja, kiedy przed oczami dziesiątek tysięcy młodzieży całego świata, młodzież niemiecka demonstrowała swoją wolę pokoju, miłość do ojczyzny, solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój, głęboką nienawiść do podżegaczy wojennych.

Były również w Berlinie inne chwile, równie drogie, równie niezapomniane. Chwile wędrówek po ulicach i placach, gdzie każdy napis mówił o przyjaźni i braterstwie. Chwile spotkań i rozmów z chłopcami i dziewczętami niemieckimi, którzy jak na przykład Elfriede S. (nazwiska jej nie podajemy ze względu na grożące jej prześladowania), — siedem razy próbowali przejść granicę, ścigani przez gestapowskie psy, zanim udało im się przedrzeć do Berlina na Zlot; i z tymi, którzy na Stalinowskiej Warcie wydobyli więcej ton węgla dla nowego, pokojowego przemysłu NRD. **Każde spotkanie z młodzieżą niemiecką było spotkaniem pokoju, przyjaźni i braterstwa.** Te właśnie spotkania i rozmowy, te wrażenia i przeżycia berlińskie są dla nas — młodzieży polskiej szczególnie cenne i ważne.

Tu — w Berlinie na Zlocie krzepła i potężniała nasza pewność tego, że **naród polski ma po raz pierwszy w historii za Odrą i Nysą przyjaciół i współbojowników o tę samą sprawę — o pokój i szczęście.**

Tu — w Berlinie na Zlocie z całą jasnością każdy delegat polski uświadomił sobie, że **wspólnym zadaniem młodzieży polskiej i niemieckiej jest bezkompromisowa walka z wrogim obu naszym narodom, wrogim sprawie pokoju nacjonalizmem, który we własnym interesie podsycać próbują imperialiści i ich agenci.** Jeszcze lepiej uświadomiliśmy sobie fakt, że podżegaczom wojennym na rękę jest poderwanie przyjaźni między naszymi narodami. Żerują oni na resztkach nieufności i uprzedzeń, które pozostały jako niesławny spadek po dawnych latach.

Źródła tych uprzedzeń sięgają dalekich czasów, ich korzenie tkwią we władzy klas wyzyskujących zarówno w Niemczech jak i w Polsce, władzy trwającej długie lata.

Konkurencyjne interesy burżuazji niemieckiej ostro ścierały się z interesami polskiej burżuazji. **I burżuazja będąca w obu krajach u władzy — dążyła do tego, by w rozgrywce między sobą wykorzystać oba narody — polski i niemiecki.** Narastała przez lata władzy burżuazji w Niemczech i w Polsce sztucznie podsycana nienawiść. Rósł mur, odgradzający oba narody w imię ciasnych interesów klas wyzyskujących. W Niemczech — w okresie faszystowskiej dyktatury burżuazji, której reprezentantem był Hitler — nienawiść ta przybrała formy zbrodniczych teorii o wyniszczeniu całych narodów przez „naród panów" — naród niemiecki. Teorii wprowadzanych konsekwentnie w życie przez hitlerowskich najeźdźców w czasie ostatniej, imperialistycznej wojny.

W czym więc leży przyczyna tej całkowitej zmiany w stosunkach między narodem polskim i niemieckim, którą możemy codziennie obserwować i która na Berlińskim Zlocie tak głęboko i mocno przeżył każdy wysłannik polskiej młodzieży?

Przyczyna ta leży w głębokich przemianach, jakie zaszły i stale zachodzą zarówno u nas w Polsce, jak i w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem rozbita została w obu naszych krajach władza burżuazji i razem z nią runął w gruzy wznoszony od lat przez burżuazję mur nienawiści. Naturalnym pragnieniem każdego prostego człowieka jest pokój, jest współpraca z innym człowiekiem, wspólna walka o lepsze życie. I te pragnienia i dążenia znajdują dziś wyraz w rozwijającej się i pogłębiającej co dzień przyjaźni i współpracy narodu polskiego i niemieckiego, we wspólnej walce o pokój i lepszą przyszłość.

Nie rządzą dziś w NRD bankierzy, fabrykanci i obszarnicy pruscy. Władzę w tej części Niemiec ma lud pracujący, kierowany przez partię klasy robotniczej Socjalistyczną Partię Jedności, która konsekwentnie realizuje rzucone przez siebie hasło nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa z budującym socjalizm narodem polskim.

Rośnie przyjaźń, rośnie współpraca, wzmacnia się nasza wspólna walka o pokój. Przyjaźń ta nie zrodziła się dziś. **Dziś tylko istnieją warunki, w których może się ona w pełni rozwijać i krzepnąć.** Ale już od lat więzy przyjaźni łączyły lud pracujący Polski i Niemiec, od lat rosła piękna tradycja naszej przyjaźni. Postać Prezydenta NRD Wilhelma **PIECKA**, przyjaciela i towarzysza walk Juliana **MARCHLEWSKIEGO** i Róży **LUKSEMBURG** — jest uosobieniem trwałej i mocnej przyjaźni niemieckiej i polskiej klasy robotniczej — przyjaźni w walce z wyzyskiem, faszyzmem i wojną.

Wróciła polska delegacja z Berlina, ze Zlotu do kraju. Wróciło do Polski ponad dwa tysiące agitatorów sprawy pokoju, uzbrojonych i zahartowanych na Zlocie. Nowe — większe i trudniejsze zadania stoją teraz przed nimi. **I właśnie jednym z nich jest przekazać młodzieży polskiej to wszystko, co w Berlinie widzieliśmy przeżyliśmy i zrozumieliśmy. Każdy delegat polskiej młodzieży wrócił do Ojczyzny jako agitator przyjaźni obu narodów, jako zaciekły wróg tych wszystkich, którzy chcą poróżnić nasze narody, którzy rzucają kłody na drogę naszej współpracy i przyjaźni.**

Cóż bowiem osiągnąć chcą ci, którzy świadomie i uporczywie judzą i szczują Polaków przeciwko narodowi niemieckiemu i Niemców przeciwko nam? Komu solą w oku jest serdeczny uścisk, który powiązał dłonie podane przez Odrę i Nysę, komu nienawistna jest braterska przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego?

Tym, którzy chcą zatopić świat w morzu krwi — imperialistom, podżegaczom wojennym i ich agentom. Oni właśnie dążą do tego, aby rozpalać nacjonalizm zarówno w Polsce jak i w Niemczech. Spójrzcie na Niemcy Zachodnie, gdzie panoszą się imperialistyczni okupanci. Stamtąd słychać najzacieklejsze ujadanie przeciwko Polsce Ludowej, narodowi polskiemu, granicy na Odrze i Nysie. Tam — w kuźni nowej wojny, imperialiści pielęgnują i rozwijają troskliwie korzenie hitleryzmu, które ponownie zaczynają puszczać trujące pędy.

Pomagają im w tym gorliwie niedobitki polskiego faszyzmu, bankruci polityczni z emigracyjnej kliki. Anders doskonale dogaduje się z b. hitlerowskim generałem Guderianem. Faszyści obu maści znajdują wspólny język, bo chodzi im o ten sam cel — nową pożogę wojenną. I faszyści obu maści są wrogami naszych narodów.

Serdeczna przyjaźń, łącząca naród polski i niemiecki, młodzież polską i niemiecką — to mocne ogniwo pokoju. **Bo zarówno każdy Niemiec, który walczy o utrwalenie i zabezpieczenie granicy pokoju na Odrze i Nysie, jak i każdy Polak, który sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu — buduje zaporę przeciwko wojnie, stawia przegrodę imperialistycznym planom.** W tym leży głęboka treść naszego sojuszu pokoju, który umacnia się w walce przeciw faszyzmowi.

Parę dni temu, kiedy późnym wieczorem szedłem pełnymi świateł, gwaru i śpiewu ulicami Berlina — w pobliżu placu Marksa — Engelsa, na jednym z domów przeczytałem napis, jakich wiele w dniach Zlotu zdobiło berlińskie ulice. Białe litery na niebieskim płótnie głosiły: **„Każdy uczciwy Niemiec — przyjacielem narodu polskiego".** Walka o realizację tego hasła, walka przeciwko nacjonalizmowi — trwa w Niemczech. Silna i nieustępliwa. I to zarówno w NRD, jak i w Niemczech Zachodnich.

Walka o umocnienie przyjaźni między narodem polskim i niemieckim trwa również i u nas. Niech każdy uczestnik Zlotu będzie gorącym agitatorem tej walki. To nakazuje nam sprawa pokoju i dobro naszej ojczyzny.

STANISŁAW KOZŁOWSKI

Uległość rządu Labour Party wobec interesów Wall Street spowodowała znaczny spadek stopy życiowej w Anglii.



WUJ SAM: A oto coś w waszym guście na zaspokojenie głodu, wszak wy Anglicy jesteście KONSERWATYSTAMI.

„Mój samolot zawsze gotów do lotu"

Wciśnięte w niewysoki las sosnowy, tuż obok pnącego się w górę masztu radiostacji lotniskowej, pokryte brezentem, stoją jak żołnierze w idealnie wyrównanym szyku zgrabne sylwetki samolotów. Z wysoko zadartymi do góry niebieskimi „nosami", wypieszczone przez ludzi, pachnące benzyną i smarem zdają się oczekiwać kiedy nad lotniskiem opadnie mgła i kiedy wprawna ręka pilota wyprowadzi je na start. A potem, na sygnał startowego, z siłą tysięcy koni mechanicznych ruszą w przestworza, w bezchmurne niebo, w rozedrgane ciepłe powietrze sierpniowe.

Posłuszne woli pilota stalowe ptaki. Najdoskonalsze w świecie samoloty, maszyny z bogatymi tradycjami bojowymi, które ogniem, szybkością, manewrem zdusiły i w puch rozbiły hitlerowską „Luftwaffe" i skutecznie wspierały wspaniałe operacje wojsk lądowych.

Złote są ręce pilotów, którzy w przestworzach wprawnie kierują lotem stalowego ptaka, po mistrzowsku wykonują pętle, korkociągi, beczki i zwroty bojowe. Mózgi i ręce potrafią wlać życie w potężną, bojową maszynę i uczynić ją narzędziem pasłusznym woli człowieka.

×

O czym myślą ci, którzy skrzydłami bojowej maszyny tną bezkresny ocean polskiego nieba i potężnym szumem silnika mówią o naszej sile, o sile ludowego lotnictwa? Bardzo często myślą o tych, którzy zostali na lotnisku i w tej chwili częstując się papierosami śledzą płynące w przestworzu samoloty, myślą o swoich druhach — mechanikach. Myślą o tych, którzy przygotowali samolot do lotu, którzy pierwsi przywitają ich na lotnisku pytaniem: „Jak tam maszyna?", o tych, którzy dokładnie znają samoloty, którzy przed każdym wylotem sprawdzają działanie silnika, dziesiątków skomplikowanych mechanizmów, by oddać w ręce pilota samolot bez najmniejszego defektu, w pełnej gotowości bojowej.

Właśnie o nich, o technikach i mechanikach, piszemy w tym reportażu. Piszemy o ludziach, którymi chlubi się N-ta jednostka lotnicza, o wysokokwalifikowanych fachowcach, o znanym i cenionym przez dowództwo i kolegów techniku **Janie Latusku**, o mechanikach **Donzbachu, Ambroziaku, Arczyńskim, Potapczuku i Pietruszce**, o motorzyście **Krzeszowskim.**

Kim są ci ludzie?

Jan Latusek jest jednym z ośmiu synów robotnika folwarcznego. On sam i jego bracia byli w młodości fornalami, podobnie jak ich ojciec, który całe lata przepracował u obszarników. Nie warto nawet wspominać tych lat poniżenia, nędzy i dziecięcych marzeń, które nigdy w ustroju obszarniczo-kapitalistycznej Polski nie mogły być zrealizowane, lat pełnych niedostatku, głodu, ciężkiej, półniewolniczej pracy u „pana", życiu bez perspektyw.

Dziś czworo dzieci b. robotnika folwarcznego uczy się w szkołach średnich i wyższych, dziś **Marian i Jan Latuskowie** są cennymi fachowcami w lotnictwie.

Jan Latusek z celującymi wynikami ukończył dwa lata temu Techniczną Szkołę Lotniczą. Potem wzorowo pełnił obowiązki mechanika samolotu, a dziś jest jednym z przodujących techników klucza.

Z nieukrywaną i słuszną dumą mówi **Jan Latusek:**

— W mojej służbie nie było jeszcze wypadku, by powierzone mi samoloty były nieprzygotowane do wylotu. Nigdy z mojej winy nie opóźniono zajęć... Mój samolot jest zawsze gotów do lotu!

Ta właśnie duma, właśnie ta uparta wola, przywiązanie do „swego" samolotu, poczucie odpowiedzialności za jego sprawność są źródłem sukcesów w służbie technika **Latuska.** Niedawno wzorowy technik **Latusek** otrzymał w nagrodę za sumienną służbę awans — został oficerem. Dziś nie tylko sam obsługuje sprzęt, ale uczy również innych — kilku młodych mechaników — uczy ich wzorowego obsługiwania sprzętu, zaszczepia im poczucie odpowiedzialności za pełnioną służbę, za to, by powierzone im samoloty były gotowe do lotu o każdej porze dnia i nocy. Pod jego okiem wyrastają młodzi, przodujący mechanicy **Honczarek i Balcer.**

— Mechanik Donzbach to uczciwy i zdyscyplinowany podoficer — mówi dowódca jednostki. — Taki to człowiek, który potrafi nie jeść i czekać na lotnisku dopóty, dopóki pilot nie wróci z lotu i dopóki nie upewni się, że jego samolot jest w porządku. Taki to już przywiązany do samolotu mechanik...

Ojczyzna wysoko oceniła wzorową służbę mechanika **Donzbacha.** Został on nagrodzony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Takim żołnierzem jak Donzbach jest również mechanik **Kazimierz Arczyński,** również odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Taki jest syn chłopa, mechanik **Ambroziak,** członek partii, mechanik Potapczuk — wybitny racjonalizator jednostki, mechanicy **Pietruszka** i **Skrocki**, motorzysta **Krzeszowski.**

Mechanik **Skrocki** kilka miesięcy temu przybył do jednostki i dziś samodzielnie już obsługuje samolot. W jednostce wyrósł przodujący mechanik **Ambroziak.**

Ci ludzie, to nie tylko wysokokwalifikowani fachowcy, ale również uświadomieni żołnierze, bez reszty oddani Ojczyźnie.

Mechanik **Pietruszka** jest agitatorem eskadry. W kieszeni jego poplamionego smarem kombinezonu obok narzędzi zawsze znajduje się gazeta. Gdy samoloty polecą w powietrze i jest trochę wolnego czasu, mechanik Pietruszka siada wśród kolegów i wspólnie czytają najświeższe wiadomości z prasy. Potem dyskutują. Mówią o naszym budownictwie, o sile obozu pokoju, o naszym lotnictwie, które strzeże powietrznych granic naszej Ojczyzny.

Świadomość tego, że służą Ludowej Polsce, mnoży ich siły, dodaje zapału do służby, uczy ich kochać wspaniały sprzęt i po mistrzowsku go obsługiwać. Świadomość tego, że służą Ludowej Ojczyźnie jest dla nich najlepszym wyróżnieniem za ich ciężką, żmudną pracę.

M. JUREK, chor.

Przed konferencjami nauczycielskimi

Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie

dobrze przygotowuje aktywistów do konferencji nauczycielskiej

W dniu 25 bm. rozpoczynają się konferencje nauczycielskie, poświęcone omówieniu zadań szkoły w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży. Tego rodzaju narady odbywały się już w latach ubiegłych, omawiano na nich najbardziej aktualne problemy nauczania i wychowania. **Na tegorocznych konferencjach szczególnie szeroko omawiana będzie rola organizacji ZMP-owskiej i drużyn harcerskich w walce o wysoki poziom nauczania i wychowania młodego pokolenia.** Tegoroczne konferencje nauczycielskie stawiają przed nauczycielstwem i aktywem ZMP jako jedno z najważniejszych zadań konieczność powiązania pracy pedagogicznej szkoły z pracą organizacji młodzieżowych działających w szkole.

Sierpniowe konferencje nauczycieli organizowane są przy ścisłej współpracy władz oświatowych i ZMP. Za poziom konferencji, ich przebieg i wyniki w pełni odpowiedzialne są instancje naszej organizacji.

Zarządy Powiatowe (miejskie, dzielnicowe), młodzi nauczyciele ZMP-owcy już teraz przygotowują się do konferencji. **Sumiennie i dobrze przygotowuje aktyw ZMP do udziału w konferencjach Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie.**

W dniach od 6—15 bm. odbyły się w woj. krakowskim zebrania Prezydiów Zarządów Powiatowych ZMP, na których w obecności przedstawicieli Wydziału Oświaty PRN zostały omówione wyniki dotychczasowej pracy ZMP w szkole i w drużynach harcerskich. Referaty koncentrowały się wokół dwóch zagadnień: walki o wyniki, poziom i treść nauczania oraz pracy wychowawczej organizacji szkolnej.

W referatach i dyskusji zwrócono uwagę na zdarzający się jeszcze w niektórych szkołach niewłaściwy stosunek nauczycieli i dyrekcji szkół do pracy organizacji ZMP-owskiej w szkole. **Ujawnia się to szczególnie w próbach komenderowania organizacją szkolną ZMP, czy w niedocenianiu roli organizacji w szkole.** Krytykowano również niewłaściwy stosunek niektórych aktywistów szkolnych ZMP do Dyrekcji i Rady Pedagogicznej w szkołach. Zdarzają się jeszcze aktywiści szkolni nie rozumiejący roli dyrektora szkoły jako gospodarza i kierownika odpowiedzialnego za całość pracy dydaktyczno - wychowawczej szkoły. Aktywiści tacy nie współpracują z dyrekcją, a czasem nawet uważają, że oni są powołani do kierowania szkołą.

Ocena dotychczasowej pracy ZMP w szkole przeprowadzona na Prezydiach ZP ZMP będzie podstawą do dyskusji na konferencjach nauczycielskich. Większość Prezydiów Zarządów Powiatowych dobrze przygotowała się do omówienia pracy ZMP w szkole. **Jedynie Zarządy Powiatowe w Chrzanowie i Miechowie nie potrafiły przygotować rzeczowego referatu i wykazały, że dotychczas słabo interesowały się pracą ZMP w szkole.**

Drugi dzień konferencji poświęcony jest pracy sekcji przedmiotowych, w których omówione zostaną sposoby realizacji programów nauczania i wychowania w poszczególnych przedmiotach. **Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie przygotował na większość sekcji przedmiotowych referentów spośród pracowników aparatu ZMP, którzy w oparciu o dotychczasowe doświadczenia pracy ZMP w szkole, omówią formy pracy nauczycieli z organizacjami młodzieżowymi i zaznajomią ich szerzej z problematyką pracy ZMP w szkole.** Ułatwi to znacznie nauczycielom planowanie swojej pracy dydaktyczno - wychowawczej, a jednocześnie wypowiedzi referentów posłużą jako podstawa do szerokiej dyskusji.

W przeddzień konferencji nauczycielskich odbędą się w województwie krakowskim zebrania nauczycieli ZMP-owców. Omówią oni uchwałę sekretariatu ZG ZMP „O pracy ZMP wśród młodych nauczycieli", oraz przedyskutują zagadnienia, które należy poruszyć na konferencji. Brakiem w przygotowaniu konferencji nauczycielskich w woj. krakowskim jest jednak to, że nauczyciele, którzy mają brać udział w konferencjach, nie zostali jeszcze o tym zawiadomieni, a Zarządy Powiatowe ZMP odkładają to na ostatnią chwilę.

Taka forma przygotowań do konferencji nauczycielskich jaką zastosował Zarząd Wojewódzki w Krakowie jest słuszna i wiele innych Zarządów Wojewódzkich mogło by się tutaj wiele nauczyć. **Słuszne i ze wszech miar godne pochwały jest omówienie przez Prezydia Zarządów Powiatowych dotychczasowych wyników pracy ZMP i ZHP w szkole. Szczególnie cenna i słuszna jest inicjatywa przygotowania referentów dla sekcji przedmiotowych.**

I wreszcie — indywidualne przygotowania młodych nauczycieli ZMP-owców do dyskusji jest słuszne i zasługuje na uznanie.

Konferencje nauczycielskie przygotowane tak, jak zrobił to Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie, dadzą z pewnością dobre wyniki i pomogą nauczycielom w ich pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

E. LISTECKI

Ten traktor jedzie do Chin



Z tym pięknym modelem traktoru, produkowanym przez Zakłady w Ursusie wróci do kraju delegacja młodzieży chińskiej z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Podarunek ten młodzież polska wręczyła delegacji chińskiej w czasie serdecznego spotkania w Berlinie.

Przegląd sił młodych bojowników o pokój

(Fragmenty artykułu Sekretarza CK WLKZM W. Michajłowa zamieszczonego w „Prawdzie" z dnia 21 sierpnia br.)

W Berlinie zakończył się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Zlot był największym wydarzeniem w życiu młodzieży, był bojowym przeglądem sił młodych bojowników o pokój. **Zlot był przekonywującym dowodem gorącego dążenia młodzieży do pokoju, jej gotowości do walki przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój i przyjaźń między narodami. Zlot był potężną manifestacją jedności młodzieży wszystkich krajów. Tutaj można było przekonać się naocznie, że idee walki o pokój przeniknęły do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, że opanowały one masy i są im natchnieniem w walce o lepszą przyszłość.**

Młodzież przekonała się ponownie, kto jest jej przyjacielem, a kto wrogiem

Swoim rozmachem Zlot w Berlinie prześcignął poprzednie festiwale w Pradze i Budapeszcie. Na Zlot do Berlina przyjechali przedstawiciele 104 krajów, na Festiwalu w Budapeszcie były reprezentowane 82 kraje. W Zlocie Berlińskim uczestniczyło około 26 tysięcy osób oprócz przedstawicieli młodzieży niemieckiej. Z różnych prowincji NRD, jak również z Niemiec Zachodnich przybyło na Zlot około 2 milionów młodych Niemców. **Po raz pierwszy w Zlocie wzięła udział młodzież Japonii, Sjamu, Chile i szeregu innych krajów.**

Wiadomo, że reakcja usiłowała nie dopuścić do pomyślnego przeprowadzenia Zlotu. W USA, Anglii, Francji, Włoszech i Niemczech Zachodnich prześladowano młodych ludzi, którzy pragnęli udać się na Zlot. **Jednakże reakcjoniści ponieśli całkowitą porażkę. Jedność młodzieży, jej dążenie do pokoju, jej gotowość do walki — przezwyciężyły wszelkie trudności i przeszkody.** Uczestnicy Zlotu z radością wskazywali na przykłady prawdziwego męstwa i wytrwałości, jakie przejawiło wielu obrońców pokoju, pragnących wziąć udział w Zlocie.

W Austrii przedstawiciele władz amerykańskich zatrzymali 2 tysiące delegatów włoskich, francuskich, angielskich i australijskich. Energiczne protesty ŚFMD i szerokich mas młodzieży, czynna pomoc bojowników o pokój w Austrii dokonały swego. Sztuczne barykady zostały usunięte i wszyscy uczestnicy Zlotu — choć z pewnym opóźnieniem — przybyli jednak do Berlina.

Wysiłki reakcji w kierunku uniemożliwienia pokojowej manifestacji młodzieży były dobrą lekcją dla uczestników Zlotu. Młodzież przekonała się ponownie, kto jest jej przyjacielem, a kto wrogiem.

Na wiecach i zebraniach można było często słyszeć, **że oświadczenia wielu osobistości amerykańskich i angielskich na temat pokoju są sprzeczne z ich postępowaniem.**

W czasie Zlotu odbywały się codziennie liczne wiece, rozmowy, spotkania i demonstracje. W czasie tych spotkań wypowiadano poglądy na sporne zagadnienia, naświetlano rozmaite strony życia młodzieży. **Trudno nie doceniać znaczenia tych spotkań. Odegrały one wielką rolę w demaskowaniu kłamstw, które rozsiewa reakcja, kierując się niskimi i brudnymi pobudkami, pobudkami rozbicia jedności szeregów młodzieży, zasiania wątpliwości i pesymizmu w jej umysłach, zatrucia jej jadem nienawiści do ludzi, ideologią grabieży wojennej.**

Wielki przykład krajów socjalizmu i demokracji — natchnieniem dla ludów kolonialnych

Licznie reprezentowana była na Zlocie młodzież krajów kolonialnych i zależnych. Można tu było spotkać przedstawicieli Indii, Vietnamu, Malajów, Nigerii, Burmy, Indonezji i innych krajów. W dniu solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych odbył się wielki wiec. **Z bólem i gniewem opowiadali przedstawiciele młodzieży kolonialnej o okropnej nędzy i cierpieniach, na jakie skazuje ją imperializm.** Uczestnicy wiecu przytaczali liczne fakty, malujące walkę narodów krajów kolonialnych i zależnych przeciwko swym ciemiężcom, o wolność i niezależność narodową, o lepszą przyszłość. **W walce mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych — mówili uczestnicy wiecu — natchnieniem dla nas jest wielki przykład Związku Radzieckiego, osiągnięcia krajów demokracji ludowej i historyczne zwycięstwo narodu chińskiego.**

Walka o pokój i przyjaźń była treścią ideologiczną wszystkich konkursów i zawodów

W atmosferze entuzjazmu upłynął na Zlocie Dzień Studenta. 30 tysięcy młodzieży jednogłośnie uchwaliło rezolucję, w której, w imieniu **postępowych studentów wszystkich krajów świata, obiecują oni poświęcić wszystkie siły szlachetnej idei walki o pokój, przeciwko groźbie nowej wojny.**

Międzynarodowe konkursy artystyczne stanowiły część składową Zlotu. W różnych rodzajach konkursów brali udział przedstawiciele 37 krajów. Ogólna ilość uczestników osiągnęła cyfrę ponad 4 tysięcy osób.

Podstawową treścią ideologiczną konkursów artystycznych była sprawa walki o pokój i przyjaźni między narodami. Pieśni, utwory muzyczne i tańce propagowały ideę pokoju i przyjaźni, pokazywały przeobrażenia dokonane w krajach demokracji ludowej i w wolnych Chinach, ukazywały walkę o nowe życie w NRD oraz dążenie narodów krajów kolonialnych i zależnych do nowego życia.

Jak już niejednokrotnie donosiła prasa, **występy delegacji radzieckiej cieszyły się ogromnym powodzeniem.** Koncerty stale kończyły się entuzjastycznymi owacjami na cześć Związku Radzieckiego i towarzysza **STALINA.** Na sali rozlegały się okrzyki **„Przyjaźń!", „Niech żyje Związek Radziecki!", „Niech żyje towarzysz Stalin!".**

Według zgodnej opinii uczestników Zlotu i wybitnych działaczy sztuki z różnych krajów, wchodzących w skład jury konkursów — **sztuka w krajach demokracji ludowej w krótkim okresie czasu osiągnęła wysoki poziom, z łona ludu wyszły nowe, młode talenty.**

Wszystkie konkursy zlotowe stały na wysokim poziomie ideologicznym i artystycznym. Do większości konkursów stawali artyści i zespoły na bardzo wysokim poziomie, dlatego też nie łatwo było zdobyć pierwsze miejsca. W dodatku w każdym konkursie współzawodniczyła wielka ilość uczestników.

Wszystkie zespoły radzieckie zajęły pierwsze i drugie miejsca

Młodzi przedstawiciele sztuki radzieckiej godnie nieśli na Zlocie sztandar radzieckiej kultury socjalistycznej. **Wszystkie sześć radzieckich zespołów artystycznych oraz 62 solistów zdobyło w konkursach pierwsze i drugie miejsca.** Cała delegacja radziecka rozumie doskonale, że **sukcesy osiągnięte podczas występów zawdzięcza ona Partii Komunistycznej, radzieckiej Ojczyźnie, swemu Wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi, Towarzyszowi STALINOWI.**

Artyści radzieccy odnieśli na Zlocie w Berlinie nowy wielki triumf. **Głęboka pod względem treści i wspaniałej formy sztuka radziecka, która służy wielkim ideom budownictwa komunistycznego — pokazana została w pełni swego piękna.**

W XI Światowych Letnich Igrzyskach Akademickich, odbytych podczas Zlotu, wzięli udział przedstawiciele 43 krajów. W czasie zawodów sportowcy ustanowili 90 rekordów, z czego ponad 40 — to nowe rekordy studenckie.

Przedstawiciele sportu radzieckiego osiągnęli wybitne sukcesy, walcząc o pierwszeństwo ze sportowcami innych krajów. Na 558 medali sportowcy radzieccy zdobyli 259, w tym 158 złotych medali, które przyznawano za uzyskanie pierwszych miejsc. Dalej idą sportowcy Węgier, którzy zdobyli 87 medali, w tej liczbie 15 złotych. Sportowcy Czechosłowacji, którzy zdobyli 76 medali w tej liczbie 9 złotych, sportowcy NRD, Polski, Bułgarii, Rumunii i Finlandii.

Biorąc pod uwagę, że zawody sportowe w przytłaczającej większości gałęzi sportu odbywały się w atmosferze zaciętej walki, **trzeba uznać, że występy radzieckiej delegacji sportowej wypadły bardzo pomyślnie.**

Młode pokolenie coraz bardziej uświadamia sobie, że Związek Radziecki wskazuje drogę do nowego życia

Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój wykazał, jak potężną siłą jest młodzieżowy ruch demokratyczny. Miliony prostych ludzi, młodych obrońców pokoju pomimo represji i prześladowań, prowadzą codzienną i wytrwałą walkę o pokój na całym świecie, o przyjaźń pomiędzy narodami.

Uczestnicy Zlotu popularyzują na całym świecie szlachetne idee walki o pokój przeciwko agresji, przeciwko nowej wojnie. **Przed ŚFMD stoi wielkie zadanie — zadanie utrwalenia osiągnięć Zlotu, wciągnięcia do ruchu w obronie pokoju nowych milionów młodych bojowników, zadanie pilnego strzeżenia jedności szeregów młodzieży demokratycznej, demaskowania kłamstw, które usiłują rozsiewać wrogowie.**

Młodzi bojownicy o pokój odjeżdżają ze Zlotu pełni nowych sił, pełni wiary w zwycięstwo obozu pokoju i demokracji. **Młode pokolenie uświadamia sobie coraz lepiej, że nie można żyć po staremu, że Związek Radziecki wskazuje drogę do nowego życia. Młodzież całego świata uważa kraj Socjalizmu za gwiazdę przewodnią, oświetlającą drogę w przyszłość. Młodzi bojownicy pokoju widzą, jak wielki wkład wnosi naród radziecki do sprawy walki o pokój i dają wyraz głębokiej wdzięczności dla organizatora tej walki — Towarzysza STALINA.**

Towarzysz Stalin wychowuje młodzież radziecką w duchu przyjaźni pomiędzy narodami, w duchu poszanowania wobec każdego narodu. Młodzież radziecka jest czynnym uczestnikiem ruchu młodych bojowników o pokój. **Słusznie też uważa się ją za przodujący oddział demokratycznej młodzieży całego świata.** To zaszczytne miano zobowiązuje. Prowadzona przez Towarzysza Stalina młodzież radziecka będzie również w przyszłości uczciwie i ofiarnie walczyła o pokój na całym świecie, będzie wytrwale i konsekwentnie wypełniała wielkie zadanie przodującego oddziału młodzieży demokratycznej.

Młodzi z pokładu „Waleska-Zdrój"

wydobywają coraz więcej

„czarnego złota"

Nie miałam szczęścia. Kiedy po długim spacerze przez oświetlone tu i ówdzie małymi lampkami chodniki dotarliśmy z kolegą przewodniczącym do ściany młodzieżowej kopalni „Polska" — okazało się, że trzeba się teraz oddalić, ponieważ „kamerzlik" przygotowuje się do odstrzału.

Pod przewodnictwem sztygara Gołąbka wróciliśmy więc z powrotem do miejsca napędowego taśmy, następnie skręciliśmy na prawo w chodnik transportowy, którym dostarcza się do ściany drzewo i materiały wybuchowe. Chodnik ten był bardzo wąski i niski. Posuwaliśmy się wolno w górę, pochyleni — a w miejscach, gdzie strop obniżał się nawet na kolanach. Z obu stron chodnika drewniane stemple podpierają kamienny sufit. Wśród kopalnianej nocy, jak błędne ogniki migotały żółte płomyki naszych lamp. Z daleka słyszeliśmy głuche dudnienie wystrzałów.

Z prawdziwą ulgą odetchnęłam, kiedy znaleźliśmy się nareszcie na końcówce pancera (tzw. kopówa). Końcówka pancera nazywa się okrągła jama, z której prowadzą dwa wyjścia — jedno przez chodnik transportowy, drugie przez pancer wzdłuż ściany.

Siedliśmy na porozrzucanych na ziemi stemplach, a sztygar Gołąbek rozpoczął opowiadanie.

— Pokład, na którym pracuje brygada młodzieżowa znajduje się 300 metrów pod ziemią.

Pokład nazywa się **„Waleska-Zdrój"**. Pachnie ta nazwa wczasami — jakimś lasem, jeziorem. Ale górnicy nazwali tak pokład z powodu wielkiej ilości wody, która tu przecieka. Pod względem geologicznym „Waleska-Zdrój" ma niezbyt szczęśliwe położenie. Węgiel jest miękki, kamień kruchy, lecz najgorszym wrogiem górników w walce o węgiel jest właśnie woda. W lipcu trzeba było tu wymienić trzy silniki napędowe, zniszczone przez wilgoć.

Tak opowiada sztygar Gołąbek. Tymczasem wynurzają się z mroku ciemne postacie chłopaków ze ściany młodzieżowej. Przygotowali wszystko do strzału i schronili się przed oczekiwaną detonacją. Przysiadają na chwilę: teraz jest właśnie czas na opowiadanie.

Na pokładzie „Waleska-Zdrój" pracują od stycznia 1951: kiedy zaczęli robotę, woda lała się zewsząd rzęsistymi strumieniami, zalewała silniki, powodowała częste zawaliska. Zarobki były niskie, panoszyło się bumelanctwo. **Ale to wszystko jest dziś za nimi. Zwyciężył bowiem górniczy hart, górnicza wytrwałość.**

...Tymczasem ukończono już ostatnie przygotowania do odstrzału. I kiedy wszyscy znaleźli się przy nas na „kopówie", zawarczał silnik pancera. Jeden z chłopaków przekręcił rączkę elektrycznej maszynki do strzelania. Zastygliśmy w oczekiwaniu. Od pierwszego wystrzału pogasły nam wszystkie lampki. Ogarnęła nas ciemność. Słyszeliśmy bicie naszych serc. Głucho wystrzały wstrząsały powietrzem, a echo ich płynęło daleko przez mroczne chodniki. Naliczyliśmy osiem — wszystkie.

Ciągniemy dalej przerwane przez wystrzały opowiadanie:

„Nasza ściana ma sto metrów długości i 90 wysokości. Do niedawna jako brygada pracowaliśmy na niej wspólnie i jednakowo byliśmy opłacani. Nie było to słuszne. Bo musicie wiedzieć, koleżanko, że mamy na oddziale i w brygadzie kilkunastu kolegów-bumelantów, którzy nie włączają się do naszego zbiorowego wysiłku. Oni nie pracowali i korzystali z naszego trudu, a opłacani byli jednakowo z nami. Poprosiliśmy więc sztygara, aby przydzielał nam indywidualne odcinki pracy, przez to samo zostaliśmy opłacani według naszej pracy. Dało to niespodziewanie dobre wyniki. Coraz częściej wykonywaliśmy nasze normy, a plan oddziałowy był uratowany. Zwiększyły się znacznie zarobki. Wielu z nas zarabia około 2000 złotych. Współzawodniczymy z sobą o coraz większą wydajność pracy i nie przychodzi nam to wcale trudno. Kol. Kołodziejek (I miejsce) wykonywa obecnie 240 proc. normy, kol. Główka (II miejsce) 230 proc. normy, kol. Gilewicz 220 proc. normy, kol. Kaczmarek 195 proc. normy. Poza tą najlepszą piątką jest jeszcze wielu innych kolegów, którzy również poważnie przekraczają normy".

Otaczają mnie wokoło czarne od pyłu węglowego twarze, rozjaśnione szczerym serdecznym uśmiechem, twarze, w których oczy błyszczą radością i zapałem. Wszystkich nas w tej chwili łączy niewidzialna nić przyjaźni i zrozumienia.

Kol. **Kołodziejek** ma 21 lat. Skończył Szkołę Przysposobienia Przemysłowego. Pracował początkowo w kopalni **„Barbara-Wyzwolenie"**. W kopalni **„Polska"** pracuje od października 1950 r. Początkowo przy wykonywaniu pracy napotykał na duże trudności. Obecnie stale zwiększa się wydajność. Polubił swą pracę, swój oddział a przede wszystkim pokład „Waleska - Zdrój". Niedawno ukończył kurs dla młodszych rębaczy. Wkrótce skierowany zostanie wraz z innymi kolegami na kurs dla strzałowych.

Podobnie mówi o swych osiągnięciach kol. **Główka.** Zanim poszedł do szkoły, budował szosę Warszawa — Lublin. Po ukończeniu szkoły pracował początkowo na kopalni **„Szombierki"**. W brygadzie młodzieżowej jest na drugim miejscu.

W ślady tych dwóch najlepszych zetempowców i absolwentów Szkół Przysposobienia Przemysłowego wstępuje coraz więcej chłopaków. Jako przykład posłużyć może kol. Biernacki, zatrudniony pod rynną przy ładowaniu węgla do wózków. Nie ma na oddziale drugiego, który by dorównał mu w szybkości i zwinności. Przeniesiono go specjalnie z kopalni **„Siemianowice"**, aby swym przykładem podciągał młodszego brata-bumelanta. Od tej chwili, kiedy kol. **Biernacki** rozpoczął pracę na kopalni „Polska", brat jego nie opuścił już więcej żadnej dniówki.

Wszyscy ci młodzi chłopcy przybyli na zadymiony Śląsk z dalekich słonecznych wiosek, z szerokich pól szumiących złotym zbożem, z miasteczek wielkopolskich, mazurskich, kujawskich z wszystkich dzielnic Polski. A teraz dają ojczyźnie potężną moc młodych ramion, dają jej „czarne złoto".

Piękne wyniki brygady są również zasługą sztygara Gołąbka, który umiejętnie kieruje młodymi górnikami. Zapytany przeze mnie o brygadę mówi z uśmiechem: — *Niejednokrotnie tracę cierpliwość z tymi „pieronami"*. W tych szorstkich słowach wyczuwa się jednak dużo ojcowskiej życzliwości. Sztygar wie, że gdy chodzi o wykonanie trudnych nieraz zadań, zawsze może liczyć na swych chłopaków. Oni natomiast rozbrajają go swym świeżym, młodzieńczym humorem.

Wracamy na powierzchnię, serdecznie żegnani przez młodych górników. Za nami daleko pozostaje ściana, cichnie warkot motorów. Ale w pamięci utrwala się na długo obraz ściany młodzieżowej na pokładzie „Waleska-Zdrój" — gdzie młodzież walczy o węgiel dla kraju.

Korespondent
CZESŁAWA NOWAK
Katowice

Wczasy nad „ognistą wodą"

czyli jak niektórzy pracownicy zakładów „Ursus" spędzili niedzielę na wycieczce w Kazimierzu

Ciepłej, pogodnej nocy z 11 na 12 sierpnia letnicy z hotelu „Orbis" i mieszkańcy pobliskich domów w Kazimierzu nad Wisłą obudzili się przerażeni, zlani potem. Ale nie złe sny były tego przyczyną — lecz zła rzeczywistość: piekielny hałas, wycia, wrzaski, tupanie, brzęk tłuczonego szkła, które dochodziły z jednej z sal noclegowych „Orbisu".

Oto, jak do tego doszło:



I rys.

Dnia 11 sierpnia, po południu przed Zakładami „Ursus" koło Warszawy stała grupka pracowników - uczestników wycieczki do Kazimierza n/Wisłą — w oczekiwaniu na autokar „Orbisu". Jak widać niektórzy już wcześniej pomyśleli o „należytym" wykorzystaniu godzin odpoczynku.

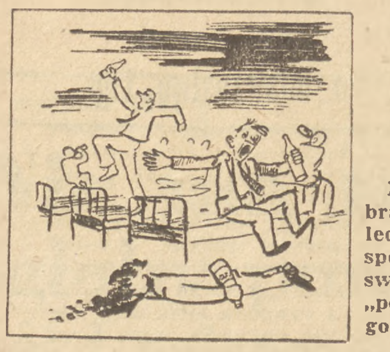


II rys.

W autobusie wycieczkowiczów tych podtrzymywała na duchu świadomość, że przecież nie są osamotnieni, że towarzyszą im wiernie „naczynia zamknięte", które przyniosą już tego wieczoru wiele niezapomnianych chwil...

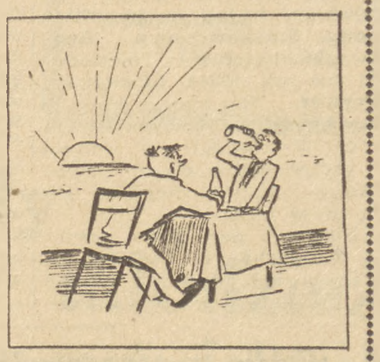
III rys.

I rzeczywiście: wrażenia owej księżycowej nocy przeszły wszelkie oczekiwania... Mieszkańcy Kazimierza do rana doczekać się nie mogli spokoju.



IV rys.

Nad ranem bowiem zabrakło „ognistej wody"... Ale ledwie wstało słońce, a Gospoda w Kazimierzu otwarła swe podwoje — zaczęły się „poprawiny" dobrego sobotniego nastroju.



Nie śmiejcie się! Historyjka ta wcale nie jest wesoła. Mówi ona przecież o tym, jak część wycieczki z „Ursusa" — robotnicy i pracownicy umysłowi spędzili czas, przeznaczony na odpoczynek, na przygotowanie się do wydajniejszej pracy; jak zamiast korzystać ze słońca, wody i powietrza, z wypoczynku, do którego dostęp zapewniło im Państwo — zmarnowali czas, pijąc wódkę. Dali też zły przykład młodzieży, biorącej udział w wycieczce, zakłócili spokój publiczny, narazili na szwank dobrą opinię Zakładów „Ursus".

(K)

„My, radzieccy marynarze, jesteśmy dumni z Waszych osiągnięć"

— piszą marynarze z Rygi do budowniczych Nowej Huty

Młodzi budowniczowie Nowej Huty otrzymali list od marynarzy radzieckich z Rygi. List drukujemy poniżej:

„Z uczuciem dumy czytaliśmy w „Komsomolskiej Prawdzie" o Was, budowniczowie Nowej Huty. W gazecie opisano, jak walczycie o zbudowanie socjalizmu w Polsce. Wy, młode pokolenie, które zna koszmar hitlerowskiej okupacji — potraficie na pewno z podwójnym zapałem tworzyć to wielkie dzieło. Tylko twórczą pracą, z wiarą w spełnienie marzeń i zamiarów — będziecie mogli zbudować sobie lepszą przyszłość.

„Ja będę hutnikiem" — mówi Roman Wawrzyczyk z Nowej Huty. Ileż siły w jego słowach! Jesteśmy przekonani, że zostanie on hutnikiem i będzie godnym obywatelem miłującego pokój narodu polskiego.

Biorąc przykład z radzieckich dziewcząt, obalając przesądy kapitalistycznych teoretyków — Weronika Żelazna została metalowcem - odlewnikiem.

Praca — to sprawa honoru męstwa i bohaterstwa — mówi młodzież radziecka. Niechże Was to hasło prowadzi do nowych zwycięstw w pracy, drodzy przyjaciele.

My, radzieccy marynarze, dumni jesteśmy z Waszych osiągnięć w pracy i życzymy Wam nowych zwycięstw na froncie wielkiej budowy".

WIKTOR SILJUCZENKO
ANATOLJI ORŁOW
ALBIN LIMKOW
WIKTOR BURKIN
Ryga — ZSRR

Z NOTATEK Korespondenta

Gościliśmy koreańskich braci



Pięciu naszych braci — Koreańczyków i jedna Koreanka odwiedziło niedawno Świeradów.

„Chwała Narodowi Polskiemu, budującemu szczęśliwy byt socjalistyczny" — napisali oni w naszej księdze pamiątkowej. A my, młodzież Świeradowa wołaliśmy: „Niech żyje demokratyczna, wolna Korea!"

A oto nasze wspólne zdjęcie, zrobione na pożegnanie.

Korespondent
OSKAR LAMPKE
Świeradów - Zdrój

Byliśmy na zamku w Chojnastach

„...Wiem, że tęsknicie za mną, ale chciałabym, żeby ta kolonia trwała jak najdłużej..." — pisze w swym liście do domu jedna z dziewczynek z kolonii w Podgórzynie. Życie jest tu beztroskie i wesołe. Największym powodzeniem cieszą się wycieczki. Wiele radości sprawiło dziewczynkom zwiedzanie zamku w Chojnastach. Wycieczkę tę upamiętniło zdjęcie.



Korespondent
RYSZARD JAŚKO
Jelenia Góra

Jedziemy na akcję żniwno omłotową



„Ani jeden kłos nie może pozostać w polu" — pod takim hasłem koledzy z 22-ej brygady SP pracowali przy żniwach w PGR — Raszkowiec i Laskowice.

— No chłopcy pokażemy jak junacy potrafią pracować — mówił przed wyjazdem przodownik pracy Stanisław Denisiuk.

200 chłopców zgłosiło się do żniw na ochotnika. Do PGR-ów pojechali uroczyście — ze szturmówkami, i ze śpiewem.

A gdy brygadowe samochody wiozły ich z powrotem, każdy miał poczucie dobrze spełnionego obowiązku: junacka ekipa wykonała przy żniwach 180 procent normy.

STEFAN BRYNDZA
Wrocław

„Teraz rozumiem, dlaczego ZMP nazywa się organizacją wychowawczą"

„Piszę ten list z wdzięczności dla organizacji ZMP-owskiej, która mnie naprawdę wychowała i naprowadziła na drogę, po której kroczą do socjalizmu wszyscy świadomi ludzie".

Tak rozpoczął swój list kolega **Cezary Bobik** ze **Świnoujścia.**

List ten — to dzieje krótkiego, ale decydującego etapu w życiu młodego człowieka. To zarazem dzieje krótkiego, ale decydującego etapu w życiu pewnej organizacji ZMP-owskiej.

Było to tak. Do stycznia 1951 r. kolegę Cezarego Bobika uważano za dobrego członka organizacji, bo: płacił składki, czasami wygłaszał prasówki. Poza tym niczym się nie wyróżniał. Nikt na kol. Cezarego Bobika nie zwracał uwagi i nikt — pewnie nawet on sam — nie mógłby powiedzieć, kiedy to wpadł w towarzystwo „złotych młodzieniaszków", dla których bożyszczem jest wódka, a stylem życia — pijackie awantury.

Teraz dopiero w kręgu ZMP-owców Świnoujścia zaczęto mówić o kol. Bobiku. Że jest pijak i łobuz, że rozbija się i awanturuje, że podrywa autorytet organizacji.

Mówiło się o tym, ale nikt koledze Bobikowi nic nie tłumaczył, nie wyjaśniał. **Przewodniczący Zarządu Powiatowego**, kol. **Marciniak** wezwał go do siebie i był pełen oburzenia: zwymyślał go od bandytów, wrogów klasowych, odebrał mu legitymację ZMP-owską i wyrzucił za drzwi.

Trzeba przyznać, że kol. Bobik nie był aż tak zdemoralizowany, żeby ostre wystąpienie kol. Marciniaka nie było dlań wstrząsem. Przez kilka tygodni zachowywał się przyzwoicie. Ale sprowadziwszy go z jednej drogi — złej, nikt nie wskazał mu drugiej drogi — dobrej. Cóż dziwnego, że po uroczystym przyrzeczeniu poprawy, po którym zwrócono mu legitymację — kol. Bobik znów przestał się czymkolwiek wyróżniać. Zapanowała cisza.

Przerwała ją ostra sprzeczka kol. Bobika z przewodniczącym Marciniakiem. Następstwem jej było wezwanie kol. Bobika do Zarządu Powiatowego ZMP i ponowne odebranie legitymacji.

Przewodniczący, kol. Marciniak, nie zwrócił w uniesieniu uwagi na to, że łamie statut organizacyjny i narusza demokrację wewnątrz-organizacyjną; że odebrać legitymację ma prawo tylko koło, do którego należy ten, który popełnił wykroczenie; że na zebraniu, gdzie rozpatruje się wykroczenie, każdy może wypowiedzieć się swobodnie, a decyduje większość. Uniósłszy się, kol. Marciniak zapomniał o tym, że ZMP jest organizacją wychowawczą.

Niełatwo było kol. Bobikowi opuszczać organizację. Lubił ciągnące się długo w noc dyskusje i obszerne świetlice, gdzie się śpiewało pieśni, mówiące o walce i radości; lubił atmosferę kolektywu.

I gdy przedtem pijał „z fantazji", teraz zaś pił „z rozpaczy".

Pewnego dnia jednak usłyszał przez otwarte okna świetlicy bojową pieśń ZMP-owską. Dnia tego napróżno czekali nań kompani przy kieliszku. Przemógłszy wstyd i urazę, poszedł do Zarządu Powiatowego.

Nowy przewodniczący, kol. **Izdepski**, nie tylko, że nie zwymyślał go od bandytów i wrogów klasowych, ale chętnie wysłuchał. Uchylił — oczywiście — bezprawną decyzję swego poprzednika i oddał kol. Bobika pod opiekę dwu aktywistom: **kol. kol. Zawołowiczowi i Hurko.**

Odtąd kol. Bobik był w Zarządzie Powiatowym codziennym gościem. Dawano mu od razu konkretne polecenia — początkowo łatwiejsze, potem wymagające większej odpowiedzialności. Wykonywał je, wkładając w realizację poleceń cały odzyskany zapał i entuzjazm.

Kol. Bobik tak kończy swój list:

„Jestem wdzięczny organizacja ZMP-owskiej, która naprawdę mnie wychowała, zrobiła ze mnie człowieka, pożytecznego naszemu krajowi. Obecnie wiem, czym jest organizacja ZMP, wiem, dlaczego nazywa się organizacją wychowawczą".

Tak wychował się kol. Bobik, a pracując nad jego poprawą — dojrzała organizacja ZMP-owska w Świnoujściu.

J. SZWED

...a podanie ugrzęzło...

Dlaczego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zlekceważyło prośbę młodzieży ze wsi Stróże?

LZS w **Stróżach**, gmina **Zakliczyn**, pow. **Brzesko** istnieje od roku 1945. Przewodniczącym LZS-u jest kol. **Kaczmarczyk.** Dzięki staraniom kol. Kaczmarczyka i dzięki dużemu wysiłkowi ze strony młodzieży LZS liczy obecnie około 60 członków i ma: dwie męskie drużyny siatkówki, jedną drużynę żeńską, męską drużynę piłki nożnej, sekcję tenisa stołowego i sekcję narciarską.

Codziennie przed wieczorem zbiera się młodzież na boisku i tam ćwiczy aż do zmroku. Później wszyscy przechodzą do świetlicy, która mieści się w dużym domu dawnego obszarnika. Świetlicę stanowi duża i ładnie udekorowana sala. Jest to zasługą młodzieży, która potrafi utrzymać tu porządek.

Ale cóż — cały budynek wraz ze świetlicą — przejął Wydział Opieki Społecznej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie na Dom dla Starców, nie troszcząc się czy młodzież ze Stróż będzie miała świetlicę, miejsce nauki, zabawy, zebrań, gier.

Kol. Kaczmarczyk w maju br. złożył w tej sprawie podanie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Rolnictwa w Krakowie (L. dz. 33/V/51). Prosił także w imieniu młodzieży o przydzielenie terenu pod boisko LZS-u, na którym młodzież wybudowałaby także świetlicę. Obecnie boisko LZS-u mieści się na łące gromadzkiej, na której wypasają się krowy, konie, owce i gęsi. Teren jest mały i nie nadaje się na boisko.

Do tej pory nie ma żadnej odpowiedzi z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dlaczego PWRN lekceważy prośby i sprawy młodzieży i nie honoruje ustawy Rządu o terminowym załatwianiu próśb, skarg i zażaleń.

Czekamy na odpowiedź.

RADIO

na dzień 25 sierpnia 1951 r. (sobota)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 7.00 **Muzyka radziecka**, 8.00 Duet fortepianowy, 8.30 Aud. dla obozów młodzieżowych, **9.45 Informacje**, 9.50 Koncert solistów, 10.15 Koncert p. d. Rezlera, 10.55 **„Mitria Cocor"** — fragm. pow. M. Sadoveanu, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Gra Zesp. Orzechowskiego, 17.15 **„Z kraju i ze świata"**, 17.45 **„Chronimy puszczę kurpiowską"** — pog. 17.55 „Porozmawiajmy", 18.00 **Kompozytorzy Tygodnia — Ravel i Debussy**, 18.35 Felieton Pytlakowskiego, 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 19.00 „Z naszych pieśni", 19.20 Koncert, 20.30 Muzyka taneczna, 21.15 „Z biegiem Wisły i Odry", 22.00 Utwory skrzypcowe, 22.30 Muzyka taneczna.

OPR. K. GRYZEWSKI



ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

O obozach treningowych

28

Zbliżała się nowa wielka próba dla pięściarzy nie tylko Polski ale i Europy. W czerwcu 1930 r. w Budapeszcie miały się odbyć mistrzostwa Europy. Udział zapowiedziało 65 pięściarzy, reprezentujących 12 państw. Mieliśmy już wówczas duże ambicje i marzyliśmy o zdobyciu tytułów.

PZB zorganizował specjalny obóz treningowy, na którym nasi zawodnicy mieli być starannie przygotowani. Trenerem obozowym był Włoch Garzena, a ja zostałem wezwany jako jego pomocnik. Jakby się na pozór zdawało wszystko było w porządku — PZB zrobił to, co do niego należało. A jednak...

ROZMOWY Z GARZENĄ

Przypominam sobie, że na temat przygotowań do mistrzostw Europy rozmawialiśmy często z trenerem Garzeną. Pamiętam jeszcze jego słowa:

— Dziwię się bardzo — mówił Włoch — że zawodnicy tak mało sobie robią z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Jestem przecież tylko trenerem i nie mogę się przeistoczyć w niańkę, ani w surowego kontrolera obyczajów. Kiedy na pięć dni przed początkiem mistrzostw o 22.30 wieczorem, nie zastałem nikogo w sypialni, byłem zupełnie oszołomiony.

BRAK WYCHOWAWCÓW

Winni są niewątpliwie przedstawiciele PZB, — mówił dalej Włoch. — Działacze z PZB nie wywierają na chłopców żadnego wpływu wychowawczego. Nie ma ani śladu silnej ręki, bez której w boksie do niczego nie można dojść.

Zdecydowałem się zacytować w tym miejscu wypowiedź Garzeny, gdyż jest ona bardzo charakterystyczna. Jakże odległe są czasy gdy chłopcy na obozach treningowych pozbawieni byli wszelkiej opieki moralnej i wychowawczej! Dziś podstawową zasadą wszystkich obozów treningowych jest odpowiednia opieka wychowawcza. Wychowujemy przecież ludzi, a nie maszyny do zadawania ciosów.

CZERWIEŃSK

Gdy wspominam czasy przygotowań do mistrzostw Europy w Budapeszcie w roku 1930, myśl automatycznie wędruje w kierunku obozu w Czerwieńsku, gdzie odbywały się przygotowania do naszej wyprawy na mistrzostwa Europy w Mediolanie w r. 1951. Jest to ośrodek wychowania fizycznego CRZZ. O takich obozach nie było mowy przed wojną. Po prostu nie było na nie funduszów. Zresztą, komu takie ośrodki były potrzebne? Czy wówczas ktoś pomyślał o kształceniu instruktorów, którzy by prowadzili ćwiczenia fizyczne wśród ludzi pracy?

Teraz w Czerwieńsku byłem trenerem - kierownikiem. Miałem nie jednego trenera do pomocy. W Czerwieńsku stale przebywał Śmiech, a dojeżdżali tacy trenerzy jak Szydło i Mizerski. Trenerzy ci nie tylko pomagali mi, ale wspólnie dzieliliśmy się doświadczeniami i pogłębialiśmy naszą wiedzę trenerską. Mieliśmy własnego masażystę Stanisława Zalewskiego, mieliśmy stałego kierownika obozu — delegowanego przez PZB, który zajmował się wszelkimi sprawami administracyjnymi. Był także referent kulturalno - oświatowy, który dbał o rozrywki kulturalne dla naszych bokserów. Chłopcy chętnie słuchali pogadanek na tematy aktualnych wydarzeń politycznych w świecie, a nawet sami wygłaszali referaty.

Każdy obóz bokserski posiada również starostę i komisję dyscyplinarną, wyłonioną spośród chłopców, która czuwa nad karnością zawodników.

Do Czerwieńska jeszcze zapewne nie raz powrócę i opiszę dokładnie życie tego obozu. Teraz jedynie wspomnę, że gdy w Poznaniu prowadził obóz Garzena, a ja pomagałem mu, nie byliśmy w stanie wypełnić należycie naszych obowiązków. Chłopcy uciekali nam wieczorami do miasta. Czyż można im się było dziwić? Byli młodzi i nie zdawali sobie sprawy z popełnianych błędów. Czy ktoś potrafił wytłumaczyć im, że postępują źle? Żaden z członków PZB nie interesował się obozem. Panowie ci chętnie jeździli na mecze zagraniczne w charakterze kierowników - turystów, lecz gdy trzeba było wziąć na siebie odpowiedzialność — nie było ich widać.

NASZE SZANSE

Do Budapesztu miała po raz pierwszy w historii naszego pięściarstwa wyruszyć pełna ósemka w składzie: Forlański, Stępniak, Górny, Seweryniak, Majchrzycki, Wieczorek, Konarzewski, Stibe.

Zapytałem Włocha, co sądzi o szansach zawodników. Garzena dobrze orientował się w układzie sił europejskich i jego zdanie było dla mnie interesujące.

— Jestem nastrojony dość pesymistycznie. Mietek Forlański nie był na obozie i przybył tylko na eliminacje. Bokser ten posiada szereg drobnych wad, które można było przecież usunąć w czasie trwania obozu. Błędy te mogą zemścić się w czasie spotkań z zawodnikami o dużej klasie. Stępniak



nie ma żadnych szans i wyjazd jego jest zupełnie niepotrzebny. Szkoda pieniędzy.

CHOROBA GÓRNEGO

Górny był zasadniczo najlepszy z „polskich asów", lecz niedawno wyszedł ze szpitala, gdyż cierpiał na podrażnienie ślepej kiszki. Zachorował on na skutek lekceważenia wszelkich zasad higieny, co zresztą wynikło z braku opieki lekarskiej jego klubu. Nie wiem czy w tych warunkach będzie mógł dać z siebie wszystko, w każdym razie będzie osłabiony.

Seweryniak, który ostatnio pokonał Arskiego, pokaże niewątpliwie rzetelną pracę, ale o większych sukcesach marzyć nie może. Więcej wierzę w Majchrzyckiego, który potrafi dostosować się do każdego przeciwnika i może wygrać kilka walk.

Wieczorek szans nie ma, ale zasłużył na wyjazd ze względu na obowiązkowość i solidną pracę nad sobą. Konarzewski ma świetne warunki, ale nie przygotował się do mistrzostw solidnie. Mało zdyscyplinowany Stibe stale bojkotował obóz i nie sądzę, aby mógł wygrać w Budapeszcie.

W duchu musiałem przyznać rację Włochowi. Zdawałem sobie bowiem sprawę z błędów, które popełniono w czasie obozu i wiedziałem o słabostkach niektórych naszych zawodników. Zresztą, jak się później okazało, Garzena miał rację. W boksie bowiem nie wystarcza tylko ambicja, odwaga i waleczność. Trzeba metodycznie i uparcie przygotowywać się do ciężkiego turnieju, przynajmniej przez trzy tygodnie.

c. d. n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Włókniarze przygotowują się do Spartakiady

Rozmawiamy z sekretarzem Rady Głównej Włókniarza ob. **Strzelczykiem**, który informuje nas o przygotowaniach do Spartakiady.

W eliminacjach centralnych ZS Włókniarza we wszystkich dyscyplinach sportu, wchodzących w skład Spartakiady, wzięło udział około 1.000 zawodniczek i zawodników.

Dane statystyczne z mistrzostw na szczeblu wojewódzkim jeszcze nie dotarły do Rady Głównej. Wiadomo jednak, że nie we wszystkich okręgach odbyły się eliminacje. Okręg szczeciński i białostocki nie zorganizował eliminacji w lekkoatletyce. Organizatorzy w Szczecinie i w Białymstoku tłumaczyli to brakiem aktywnych sekcji lekkoatletycznych w tych okręgach. Rada Główna natomiast stwierdza brak chęci i zdolności organizacyjnych członków tych Rad Okręgowych.

Na Spartakiadzie włókniarze obsadzają wszystkie konkurencje. „Jesteśmy prawie pewni zdobycia tytułu mistrzowskiego w kolarstwie torowym — mówi ob. Strzelczyk — w którym startować będą: **Bek, Kupczyk, Borucz, Skąpski.** Z szosowców wystawiamy: **Świercza, Pietraszewskiego, Łazarczyka, Wandora.** Zawodnicy nasi mogą zająć jedno z pierwszych miejsc.

W strzelectwie sportowym mamy też wielu doskonałych zawodników. Strzelcy nasi na odbytych niedawno w Szczecinie Mistrzostwach Zrzeszeń zajęli 3 miejsce w punktacji ogólnej. Zawodniczki nasze na tych zawodach zajęły zaszczytne pierwsze miejsce. Wśród kobiet **Kierysińska** indywidualnie zajęła drugie miejsce w punktacji ogólnej kobiet.

Do chwili obecnej zorganizowaliśmy 6 obozów przygotowawczych, na których zgrupowano 230 zawodniczek i zawodników z poszczególnych dyscyplin sportowych. Obóz pływacki zorganizowaliśmy w Wiśniowej Górze koło Łodzi. Przebywa tam 47 najlepszych pływaków pod opieką trenera **Majchrzaka.** Są tam **Praniewiczówna, Sobczakówna, Ciemniewska, Malinowska.** Pozostali to młodzi i wiele obiecujący zawodnicy.

W Spale zgrupowanych jest 65 lekkoatletów. Na obóz ten powołani zostali m. in. **Mitanowa, Stachowiczowa, Bedkowski** (wicemistrz pięcioboju na rok 1951), **Ciachówna, Prywer.** Na obozie brakuje Pawłowskiego z powodu choroby. Pawłowski był jednym z pretendentów do mistrzowskiego tytułu w biegu na 110 m przez płotki.

Bokserzy pod okiem trenera **Garcarka i Cegielskiego** trenują już od 6 bm. Wśród 33 pięściarzy przebywających na obozie nie brak też **Anielaka, Ścigały, Jaskóły, Nogajskiego.**

Gimnastycy przebywają na obozie w Czerwieńsku. Obóz ten zorganizowała CRZZ. Ma on przygotować zawodników wszystkich zrzeszeń do zbiorowych pokazów gimnastycznych na otwarcie Spartakiady.

Rada Główna Włókniarza powołała specjalny komitet organizacyjny Spartakiady. Zadaniem jego będzie również kontrola obozów przygotowawczych dla zawodników Włókniarza.

Starannie zorganizowane obozy przygotowawcze i troskliwa opieka nad zawodnikami przyczyni się do podniesienia techniki i kondycji naszych sportowców".

Rozmowę przeprowadził: **JANUSZ KRAWCZYK**

Gdzie przygotowują się sportowcy do Spartakiady

Wszystkie Zrzeszenia rozpoczęły już obozy przygotowawcze przed Spartakiadą. Obozy Zrzeszeń w większości wypadków będą trwały do chwili rozpoczęcia Spartakiady. A oto krótki przegląd przygotowań poszczególnych Zrzeszeń przed mistrzostwami.

Lekkoatleci, pływacy, gimnastycy i piłkarze ręczni CWKS-u trenują na obozie w Warszawie. Bokserzy i kolarze przygotowują się w tym samym czasie w Łodzi.

„Gwardia" przygotowuje swoich zawodników w kilku miejscowościach. Bokserzy trenują w Jeleniej Górze, lekkoatleci — w Warszawie, kolarze — w Szczecinie, siatkarze i koszykarze mają obozy w Jeleniej Górze, pływacy w Tuszynku k. Łodzi, strzelcy w Olsztynie, oraz gimnastycy w Warszawie.

Zawodnicy „Budowlanych" przygotowują się w pięciu miejscowościach: u Ząbkowicach bokserzy, piłkarze ręczni oraz pływacy. W Krywałdzie trenują lekkoatleci. We Włocławku mają obóz kolarze. W Szczecinie strzelcy, a w Czerwieńsku gimnastycy.

„Kolejarze" przygotowują się w Szczecinie, prócz pływaków, którzy mają obóz w Kościanie k. Poznania.

Obozy zawodników „Ogniwa" odbywają się w następujących miejscowościach: w Krakowie trenują bokserzy i kolarze, w Cieszynie — lekkoatleci, w Bytomiu — piłkarze ręczni, w Głuchołazach — pływacy, w Poznaniu — strzelcy, w Czerwieńsku — gimnastycy.

„Spójnia" dla swoich zawodników zorganizowała obozy w Wejherowie: dla bokserów w Bukowinie-Wałcz, dla lekkoatletów i dla piłkarzy ręcznych, w Łodzi dla kolarzy, w Bielsku dla pływaków, w Czerwieńsku dla gimnastyków.

Bokserzy „Stali" mają obóz w Pieszycach, lekkoatleci w Stalowej Woli, kolarze w Straszynie k. Gdańska, piłkarze ręczni w Sierakowie, pływacy w Pieszycach, strzelcy w Szczecinie, gimnastycy w Czerwieńsku.

W Ząbkowicach Śląskich przygotowywać się będą bokserzy, piłkarze ręczni i pływacy Zrzeszenia „Unia", lekkoatleci mają obóz w Krywałdzie, a kolarze we Włocławku. W Czerwieńsku trenują gimnastycy.

LZS urządza obozy tylko dla lekkoatletów i piłkarzy ręcznych w Przemyślu.

AZS przygotowuje się w czterech dyscyplinach. W Poznaniu odbywa się obóz lekkoatletów i pływaków, a w Sławie Śląskiej piłkarzy ręcznych i gimnastyków.

W Solicach Zdroju odbywają się obozy Zrzeszenia „Górnik" dla bokserów, lekkoatletów, kolarzy, i piłkarzy ręcznych, a w Czerwieńsku gimnastycy.

„Włókniarz" przygotowuje swoich zawodników na następujących obozach: bokserów — w Kudowie Zdroju, lekkoatletów w Spale, kolarzy w Kaliszu, piłkarzy ręcznych w Kudowie, pływaków w Wiśniowej Górze k. Łodzi i gimnastyków w Czerwieńsku.

Polska — Szwecja na żużlu

23 bm. w południe odleciała samolotem do Szwecji polska ekipa żużlowa w składzie: Olejniczak, Suchecki, Raniszewski, Woźniak, Szwendrowski, Kwaśniewski, Glapiak, Kaznowski oraz mechanicy Filipowski i Otto. Kierownikiem ekipy jest sekretarz gen. PZM inż. Toruńczyk.

Piłkarze znów grają o mistrzostwo Ligi

W najbliższą sobotę i niedzielę po kilkudniowej przerwie rozpoczynają się rozgrywki ligowe w piłce nożnej.

Rozgrywki zapowiadają się ciekawie ponieważ pierwsze 3 zespoły tzn. Gwardia — (Kraków), Ogniwo (Kraków) i CWKS mają po 20 pkt., a stawka na końcu tabeli również jest wyrównana. Walka będzie więc bardzo zacięta.

W najbliższą sobotę spotkają się dwie pary ligowe (na pierwszym miejscu gospodarze).

Gwardia — (Kraków) — Włókniarz (Łódź)

Kolejarz (Warszawa) — Kolejarz (Poznań).

W niedzielę walczyć będą:

Włókniarz (Kraków) — CWKS

Budowlani (Chorzów) — Ogniwo (Kraków)

Górnik (Radlin) — Gwardia (Szczecin).

Ogniwo (Bytom) — Unia (Chorzów)

Jak widzimy, każdy mecz jest ważny i może zadecydować o mistrzostwie lub spadku.

Kiedy rozstaliśmy się z ligowcami w połowie lipca tabela wyglądała następująco:

1) Gwardia (Kr.)	15	20	24:11
2) Ogniwo (Kr.)	15	20	27:18
3) CWKS	15	20	27:21
4) Górnik (Radlin)	15	19	26:18
5) Budowl. (Ch.)	15	18	25:14
6) Kolejarz (W-wa)	15	18	26:19
7) Kolejarz (Pozn.)	15	15	23:28
8) Unia (Ch.)	15	14	31:27
9) Włókniarz (Ł)	15	11	16:20
10) Włókniarz (Kr.)	15	11	23:30
11) Ogniwo (Byt.)	15	10	14:20
12) Gwardia (Szczecin)	15	4	10:46

Wczoraj generalna próba a w niedzielę egzamin nad okęckim lotniskiem

Na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego Ligi Lotniczej od wczesnych godzin porannych trwa ożywiony ruch. Tankowanie maszyn (uzupełnianie paliwa) oraz przygotowywanie pól startowych dla maszyn silnikowych i szybowców jest dziełem kilkunastu minut. Zaraz potem pierwsze maszyny idą w powietrze. I to nie byle jakie maszyny! Oczy cieszą się widokiem „Sępów", „Jastrzębi" i „Much". Z przyjemnością obserwujemy zgrabne sylwetki „Zuchów" — dzieła rąk polskich robotników i inżynierów. Obok — radziecki „Jak-18" błyszczy w słońcu świeżutkim lakierem.

Podczas gdy mechanicy czynią ostatnie przygotowania przed startem, grupa pilotów przeprowadza odprawę. Przygotowują się do lotu na próbną defiladę. Padają cyfry wysokości lotu, czasy przylotów nad punkty orientacyjne, momentu wyczepienia szybowców i wartości szybkości przelotowych. Szeleszczą kartki notatek. Twarze pilotów są napięte, skupione. Tu nie może być omyłek. Od zgrania przylotów nad lotnisko okęckie, nad którym odbędą się pokazy w dniu Święta Lotnictwa, wiele przecież zależy!

Odprawa skończona. Jeszcze kilka pytań i wyjaśnień, poczem piloci udają się do maszyn. Za chwilę start. Załogi pierwszych CSS-ów zaopatrzonych w duże flagi, zajmują miejsca w kabinach. Rozpoczyna się zwykła „ceremonia":

— Wyłączone?
— Wyłączone!
— Mały gaz?
— Mały gaz!
— Kontakt!
— Jest kontakt!

Ramię śmigła jakby się przez chwilę zawahało. Silnik kaszlnął, pyknął niebieskawym dymkiem i zaniósł się równym rytmem.

W kabinie siedzi pilot *Donigiewicz*. W drugiej kabinie umocowano biało-czerwoną flagę. Po bokach jeszcze dwa CSS-y z flagą czerwoną i błękitną pilotowane przez *Maliszewskiego i Adamca*. Maliszewski, to młody 21-letni ZMP-owiec, syn warszawskiego robotnika. Wyszkolił się całkowicie w Lidze Lotniczej. Adamiec pochodzi z Płocka i jest także ZMP-owcem.

Ramię startowego wskazuje kraniec lotniska. Z kabin odwracają się ku nam uśmiechnięte, opalone słońcem i wiatrem twarze trzech młodych pilotów. Wszyscy równocześnie unoszą w górę obie dłonie — w porządku! Flagi łopocą. Koła trzech CSS-ów odrywają się od ziemi prawie równocześnie. Start w szyku nie należy do łatwych!

Po CSS-ach startują w kilkuminutowych odstępach następne maszyny — „Zuchy", „Jaki" i wreszcie CSS z szybowcem typu „Jastrząb" który będzie kręcił akrobację odwróconą — beczki, pętle i korkociągi. Za jego sterem młody ZMP-owiec *Jerzy Wojnar* — zwycięzca tegorocznych Krajowych Zawodów Szybowcowych w Inowrocławiu. Za przelot docelowy 350 km i przewyższenie 5950 m uzyskał on złotą odznakę szybowcową z dwoma diamentami. Wojnar jest w tej chwili jednym z najlepszych pilotów szybowcowych. Zawdzięcza to swej twardej, upartej pracy. Macierzysty Aeroklub Krakowski jest dumny ze swego ucznia.

CSS napręża linkę holowniczą. Startowy daje znak. Po chwili zespół jest w powietrzu i zaczyna pracowicie „wykręcać" przepisaną wysokość.



...Mechanicy czynią ostatnie przygotowania przed startem...

Teraz do startu przygotowuje się dziesięciu pilotów „Much" — *Jankowski, Dziuba, Baranowski, Kopernok, Popiel, Michalski, Rawicz, Gajdziński, Sołtykiewicz i Pokora*. W czasie pokazów wykonają oni zespołowo szereg figur akrobacyjnych, a na koniec — „zaatakują" trybunę z lotu nurkowego. Akrobacja zespołowa jest bardzo trudna. Wymaga od wykonujących ją pilotów wysokiego poziomu wyszkolenia. Wybrano więc najlepszych z aeroklubów całej Polski. A ci, to oczywiście ZMP-owcy.

Ostatnie przygotowania. Instruktorzy udzielają rad i wskazówek. Pasy zapięte. Zatrzaskują się kabinki. Pięć CSS-ów napręża dziesięć lin (zastosowano nowoczesną metodę holowania dwóch szybowców przez jeden samolot). Silniki ryczą pełnią swych 125 koni. Łopaty śmigieł odrzucają do tyłu masy powietrza unosząc w górę źdźbła zeschłej trawy. CSS-om jest ciężko, ale dają sobie radę. Wszystkie maszyny wychodzą w powietrze równocześnie. — Imponujący widok!

Na starcie pozostało już niewiele maszyn. Wkrótce unosi się w powietrze „Kaczka" i „Nietoperz". Ich niecodzienne kształty widniejące na tle błękitu nieba czynią na widzu dziwne wrażenie. „Kaczka" wygląda jak gdyby leciała tyłem. A „Nietoperz"? Czy zgubił gdzieś całą tylną część kadłuba wraz ze statecznikami? Dziwne kształty nadały tym nowoczesnym szybowcom mózgi polskich konstruktorów i sprawne ręce robotników Doświadczalnych Warsztatów Szybowcowych. Ludowe Państwo oddaje w ręce robotniczo-chłopskiej młodzieży najnowocześniejszy i najdoskonalszy sprzęt.

Wkrótce za nimi startuje zespół CSS — „Żuraw". Holuje pil. *Pujszo*. Pilotuje szybowiec — *Lewandowski*. Pasażerem jest skoczek spadochronowy *Jerzy Bonchet*. Jego skok (z pięciosekundowym opóźnieniem) będzie w niedzielę sygnałem rozpoczęcia pokazów spadochronowych. W programie jest także grupowy skok trzech kobiet — pil. instr. *Lucyny Wlazło, Jadwigi Aleksandrowicz* i pil. *Żminkowskiej*. Wlazłównę znamy z jej rekordowego, 230-kilometrowego przelotu docelowo-powrotnego. Ta młoda, 23-letnia ZMP-ówka rozpocząwszy szkolenie lotnicze w 1948 roku zdobyła uprawnienia instruktora już w roku 1950 i należy do czołówki polskich sportowców szybowcowych. Teraz przekazuje swe umiejętności i doświadczenia młodszym kolegom i koleżankom. *Żminkowska* — to jej uczennica. W tym roku zdobyła ona *srebrną odznakę szybowcową. Poza tym jest akademicką mistrzynią Polski w rzucie oszczepem (34 metry).* Jak widać, nasze szybowniczki nie ograniczają się do uprawiania tylko jednej gałęzi sportu — sportu lotniczego.

„Żuraw" niknie już na widnokręgu. W tej chwili nad lotniskiem okęckim odbywa się próbna defilada. W najbliższą niedzielę zobaczymy nad tym lotniskiem ewolucje wykonywane przez najlepszych pilotów z całej Polski. Reprezentują oni wszystkich sportowców-lotników zrzeszonych w Lidze Lotniczej. Ich praca nad podniesieniem poziomu swego wyszkolenia jest wkładem w wykonanie „lotniczej sześciolatki", jest ważnym odcinkiem walki o pokój.

ANDRZEJ RAYZACHER

Fotografie: B. Koszewski



...W kabinie siedzi pilot Donigiewicz...



...Wkrótce w powietrze wyleci „Kaczka"...

Niezwyciężony jest ruch współczesnej epoki — ruch ludzi walczących na całym świecie o pokój

Przemówienie Marszałka K. Woroszyłowa na uroczystej akademii w Bukareszcie

dokończenie ze str. 1.

rom niemiecko-faszystowskim — przyjaźń ta znów się odrodziła i uzyskała nową podstawę polityczną i socjalną. Podstawą tą jest wspólna walka naszych narodów o pokój, demokrację i socjalizm! (burzliwe oklaski).

W ciągu ostatnich kilkunastu lat wytworzyła się szczególnie napięta sytuacja w stosunkach międzynarodowych. Imperializm światowy stał się jeszcze bezczelniejszy, rozbestwił się jeszcze bardziej. Jest to zrozumiałe. Kapitalizm wkroczył w najcięższą erę swego panowania. Znajduje się on w agonii i nękany gorączką „włazi na ścianę", z której Hitler runął tak sromotnie w otchłań niebytu.

TOWARZYSZE! Przyjaźń między narodami rumuńskim i radzieckim, jak również między innymi narodami powinna nieustannie wzmacniać się i rozwijać. Wymownym przejawem wzajemnego zrozumienia radziecko-rumuńskiego i naszej ścisłej więzi jest układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między naszymi krajami. Wspólna nieustanna walka o pokój, o pokój dla wszystkich narodów, ścisłe stosunki ekonomiczne i handlowe, wymiana doświadczeń technicznych i produkcyjnych, stałe kontakty między działaczami nauki, kultury i sztuki oraz między masowymi i społecznymi organizacjami naszych krajów — oto najważniejsze ogniwa tych wzmacniających się z każdym dniem stosunków przyjaźni.

Te nowe, nieznane jeszcze w dziejach stosunki, jakie ukształtowały się w ostatnich latach między narodami Związku Radzieckiego i Rumunii, stanowią nowy typ, nowy, jeśli wolno tak się wyrazić, kodeks stosunków między narodami i państwami, stosunków rozwijających się na podstawie zasad internacjonalizmu proletariackiego, na podstawie leninowsko - stalinowskiej polityki zagranicznej. Te zasady stosunków międzynarodowych mają jako punkt wyjścia uznanie całkowitego równouprawnienia wszystkich państw i narodów, wielkich i małych, są one scementowane braterską pomocą wzajemną i wspólną walką o socjalizm, o świetlaną przyszłość ludzkości pod zwycięskim sztandarem LENINA - STALINA (burzliwe długo niemilknące oklaski).

Los obecnej Jugosławii — przykładem zwierzęcych stosunków w świecie kapitalistycznym

Te niewzruszalne zasady internacjonalizmu proletariackiego przeciwstawiają się zwierzęcej ideologii burżuazyjnego agresywnego imperializmu i nacjonalizmu, stanowiącej dziś główną podstawę stosunków między państwami obozu imperialistycznego. Stosunki między USA a ich „sojusznikami" można porównać ze stosunkami pomiędzy panem domu utuczonym na bogactwach i rozwydrzonym od władzy i złota a zubożałymi „familiantami" gotowymi do usług i do wszelkich podłości. Otwarta grabież, niepohamowana eksploatacja narodowych bogactw krajów zmarshallizowanych — oto wzór i rezultat tych za przeproszeniem wzajemnych stosunków.

Politowania godny jest los obecnej Jugosławii — Waszego sąsiada zachodniego. Władcy tego kraju zaprzedali swój bardzo dobry, uczciwy naród, zdradzili obóz socjalizmu i demokracji, przeszli do obozu kapitału i najczarniejszej reakcji.

Nikczemni najmici imperialistów anglo-amerykańskich — Tito, Kardel, Rankowicz i spółka — przywrócili w kraju porządki kapitalistyczne i zlikwidowawszy pomału zdobycze demokratyczne narodu jugosłowiańskiego ustanowili w kraju krwawy reżim faszystowski w interesie swych mocodawców z poza oceanu. **Nie może jednak trwać długo dzika przemoc i terror bandytów titowskich w stosunku do narodu jugosłowiańskiego, nie może trwać długo jawne frymarczenie jego interesami i krwią. Narody Jugosławii znajdą drogi i środki zlikwidowania reżimu titowsko-faszystowskiego, drogi i środki wyzwolenia swej udręczonej ojczyzny** (długotrwałe oklaski).

Zacieśnianie przyjaźni i braterstwa krajów demokracji ludowej z ZSRR ma wielkie znaczenie dla sprawy pokoju i socjalizmu

TOWARZYSZE! W obecnych warunkach wzmacniania solidarności proletariackiej i współpracy wszystkich sił socjalistycznych i demokratycznych — **zacieśnienie spójni, przyjaźni i braterstwa Rumuńskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim ma szczególnie ważne aktualne znaczenie dla sprawy pokoju, dla sprawy socjalizmu.**

Anglo-amerykański blok mocarstw imperialistycznych wkroczył na drogę wyścigu zbrojeń i przeszedł do aktów bezpośredniej agresji przeciwko wolnym narodom, o czym świadczy krwawa interwencja najeźdźców i morderców amerykańsko - angielskich w Korei. Niesłychane zbrodnie popełniane w Korei przez interwentów amerykańsko - angielskich prześcigają swą dzikością i bestialstwem wszystko, co dotychczas znały dzieje. Kiepsko widocznie mają się Wasze sprawy, panowie Mac Arthurowie, Ridgway'owie i inni wyzuci ze wstydu i honoru anglo - amerykańscy specjaliści wojenni, skoro zastosowaliście tak „walecznie" swoją powietrzną „strategię" i „taktykę" przeciwko bezbronnym, bezdomnym dzieciom, kobietom i starcom Phenianu oraz innych miast i wsi bohaterskiej Korei.

Jednakże drapieżcy imperialistyczni nie poprzestają na otwartym rozboju na Dalekim Wschodzie. Nie wzdragają się oni przed żadnymi środkami, by le tylko przeszkodzić budowie komunizmu w ZSRR, podważyć budowę nowego życia w Chinach, we wszelki możliwy sposób nabruździć krajom ludowo-demokratycznym.

Ale te bezkresne dążenia imperializmu ograniczone są jego skromnymi możliwościami.

Musimy wzmóc czujność, aby zapobiec wojnie

W tych warunkach wszystkie narody miłujące pokój a zwłaszcza państwa walczące o pokój powinny wzmóc ze wszech miar swoją czujność, ażeby zapobiec wojnie, nie dopuścić do niej i obronić pokój. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać przestrogi Wielkiego **LENINA**, że „burżuazja gotowa jest do wszelkich okrucieństw, bestialstw i zbrodni, ażeby obronić ginącą niewolę kapitalistyczną".

„**Narody świata** — wskazuje Wielki **STALIN — nie chcą powtórzenia się nieszczęść wojny. Walczą one uporczywie o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa**".

Wymownym przykładem — jest potężna kampania międzynarodowa na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. **Opublikowany niedawno komunikat służby informacyjnej Światowej Rady Pokoju o przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju raz jeszcze o tym świadczy, że niezwyciężony jest potężny ruch współczesnej epoki — ruch ludzi walczących na całym świecie o pokój, o wzmocnienie obozu miłujących pokój narodów i krajów, o zapobieżenie nowej pożodze światowej.**

Siły pokoju rosną i krzepną z każdym dniem. W awangardzie tej niebywałej dotąd walki kroczy potężne mocarstwo radzieckie — ostoja pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich narodów (oklaski). **Zdecydowanie i uczciwie bronią sprawy pokoju kraje demokracji ludowej** (burzliwe oklaski).

Polityka pokoju i socjalizmu — jedynie słuszną polityką

TOWARZYSZE! W ciągu minionych siedmiu lat naród rumuński pod przewodem swojej partii robotniczej kroczył słuszną drogą wzmacniania braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, walczył wraz z nimi o pokój, o socjalizm. Jest to jedynie słuszna polityka. Stanowi ona główną podstawę niewzruszalności zdobyczy demokratycznych, rękojmię wolności i niezawisłości Rumunii, rękojmię pomyślnego zbudowania socjalistycznego społeczeństwa i szczęśliwej przyszłości sławnego narodu rumuńskiego, narodu — bojownika, narodu — budowniczego nowego życia (oklaski).

Delegacja radziecka raz jeszcze życzy z całego serca narodowi rumuńskiemu, jego rządowi i partii robotniczej nowych sukcesów w walce o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa, w walce o prawdziwy pokój na całym świecie (burzliwe oklaski).

Niech żyje braterska nienaruszalna przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rumuńską Republiką Ludową! (burzliwe długotrwałe oklaski) **Niech żyje naród rumuński kroczący pewnie do socjalizmu pod przewodem Rumuńskiej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z towarzyszem Gheorghiu Dej na czele** (burzliwe długo niemilknące oklaski) **Niech żyje Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej na czele z Petru Grozą!** (burzliwe oklaski) **Chwała wielkiemu wodzowi i nauczycielowi całej postępowej ludzkości, najlepszemu przyjacielowi narodu rumuńskiego i mas pracujących całego świata — naszemu Stalinowi!**

Rozlegają się burzliwe długo niemilknące oklaski przekształcając się w owację. Wszyscy wstają. Obecni wznoszą gromkie okrzyki na cześć wielkiego przyjaciela narodu rumuńskiego i narodów całego świata — towarzysza **JÓZEFA STALINA.**

Zakłady im. E. Plater w Łodzi zdobyły po raz czwarty tytuł najlepszego zakładu przemysłu dziewiarskiego w Polsce

II tegoroczny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy o miano najlepiej pracującego zakładu przemysłu dziewiarskiego przyniósł po raz czwarty z rzędu sukces załodze wielkich **Zakładów Dziewiarskich im. Emilii Plater w Łodzi.** Załoga ta **w II kwartale br. wykonała plan produkcji w 106,2 proc., podniosła wydajność pracy o 8,7 proc.** w stosunku do planowanej, **obniżyła o 30,9 proc. w stosunku do planu zużycie igieł dziewiarskich i obniżyła wskaźnik godzin postoju maszyn w porównaniu do I kwartału bież. roku o 25 proc.**

Drugie miejsce, spośród 24 uczestniczących we współzawodnictwie zakładów dziewiarskich i pończoszniczych w całym kraju, zdobyła załoga **Z. P. Dziew. im. T. Rychlińskiego w Łodzi.** Trzecie miejsce zdobyli włókniarze łódzcy z **Z. P. Dziew. im. Ofiar 10 Września 1907 roku.**

Koreańska Armia Ludowa udaremniła próby ofensywy przeciwnika

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 23 bm w Phenianie donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi na wszystkich frontach odpierały ataki przeciwnika.

Na froncie centralnym i wschodnim oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich udaremniły próby przeciwnika rozpoczęcia generalnej ofensywy i zadały mu poważne straty w ludziach i sprzęcie

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 3 **samoloty** nieprzyjacielskie.

Naród rumuński stoi niezachwianie w obozie pokoju i socjalizmu

Z przemówienia wicepremiera rządu rumuńskiego Vasile Luca

Na uroczystej akademii, która odbyła się w Bukareszcie 22 bm. z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego, przemówienie wygłosił wicepremier rządu rumuńskiego — Vasile Luca.

Fakt, że Rumunia wyzwolona została spod jarzma faszyzmu przez Armię Radziecką i że do kraju naszego wkroczyły właśnie wojska radzieckie, a nie wojska imperialistów anglo-amerykańskich miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń w życiu naszego narodu — oświadczył wicepremier Luca — Armia Radziecka poparła walkę naszego narodu o zlikwidowanie faszyzmu, a następnie pomogła mu wstąpić na nową drogę — drogę wolności narodowej i społecznej.

Pod kierownictwem partii komunistycznej naród rumuński, pragnący pokoju i wolności, udzielił stanowczej odprawy nacjonal-szowinistycznej nagonce, podniecanej przez partie burżuazyjno-obszarnicze przy pomocy prawicowych socjaldemokratów, usiłujących rozbić jednolity front ludu pracującego, podważyć jedność sił demokratycznych i sprowokować krwawe starcia pomiędzy Rumunami a innymi narodami zamieszkującymi Rumunię.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego oraz współpracy gospodarczej, opartej na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, **kraj nasz w niespotykanym dotychczas tempie buduje swój socjalistyczny przemysł i kroczy naprzód drogą socjalistycznego przeobrażenia swej gospodarki rolnej,** wprowadzając mechanizację i przodującą technikę.

Wicepremier Luca wskazał następnie, że w Rumunii konsekwentnie realizuje się zasadę rozwoju kultury narodowej pod względem formy i socjalistycznej pod względem treści. **Marksistowsko-leninowskie rozwiązanie zagadnienia narodowościowego w Rumuńskiej Republice Ludowej pod bezpośrednim kierownictwem partii klasy robotniczej doprowadziło do braterskiej przyjaźni narodu rumuńskiego z narodowościami nierumuńskimi, do utrwalenia bojowej jedności mas pracujących Rumuńskiej Republiki Ludowej. Jedność ta, wyrażająca się w budowie socjalizmu i obronie pokoju, znalazła niedawno potwierdzenie w zebraniu ponad 11 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.**

Szybkie tempo rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu byłoby nie do pomyślenia bez pomocy Związku Radzieckiego, wyrażającej się w dostawach najnowocześniejszych maszyn i urządzeń przemysłowych, w dostawach surowca oraz w okazywaniu pomocy technicznej i naukowej w ramach współpracy ekonomicznej między krajami demokracji ludowej a ZSRR — powiedział wicepremier Luca.

W dalszym ciągu przemówienia Luca przeciwstawił rozwojowi i postępowi Rumunii i krajów demokracji ludowej beznadziejną sytuację krajów zmarshallizowanych i omówił sytuację w Jugosławii.

„Faszystowska klika Tito, składająca się z renegatów, prowokatorów i szpiegów, pozostająca na służbie imperializmu i utrzymująca się u władzy przy pomocy okrutnego terroru — oświadczył Luca — **odizolowała Jugosławię od ZSRR i krajów demokracji ludowej, przygotowała restaurację kapitalizmu w Jugosławii i przekształciła ją w wojenną bazę agresji imperializmu anglo-amerykańskiego. Podczas gdy naród jugosłowiański cierpi głód, uzurpatorzy faszystowscy eksportują żywność i surowce do USA i innych państw imperialistycznych, otrzymując wzamian sprzęt wojenny".**

„Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej — oświadczył wicepremier Luca — naród nasz przystąpił do realizacji pierwszej pięciolatki, planu ogromnych budowli pokojowych, pragnąc stworzyć ekonomiczną bazę socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej. **Naród nasz pragnie pokoju i nie myśli nawet o agresji przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Jednakże naród rumuński zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowią knowania imperialistów, zmierzające do rozpętania nowych starć zbrojnych, nowej wojny. Dlatego też naród rumuński wzmaga swą walkę o pokój, o jedność narodu i wzmacnia zdolność obronną swego kraju. Naród nasz stoi niezachwianie w szeregach obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi potężny i niezwyciężony Związek Radziecki".**

Stwierdzając, że osiągnięcia narodu rumuńskiego wywołują zaciekłą nienawiść wrogów narodu do ustroju demokracji ludowej i że wrogowie ci uciekają się do jak najbardziej nikczemnych metod w celu podważenia budownictwa socjalistycznego, mówca podkreślił, że **w interesie pokoju, bezpieczeństwa i budownictwa socjalistycznego należy wzmóc wszędzie czujność klasową w fabrykach i zakładach przemysłowych, kopalniach, wsiach, państwowych gospodarstwach rolnych i rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, w instytucjach centralnych i terenowych.**

Masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej — zakończył wicepremier Luca — **obchodzą 7 rocznicę wyzwolenia kraju przez niezwyciężoną Armię Radziecką w atmosferze głębokiej wdzięczności i bezgranicznej miłości do Związku Radzieckiego, do jego rządu, do WKP(b) i do wielkiego nauczyciela i wodza mas pracujących całego świata — STALINA.**

Przerwanie rozmów brytyjsko-irańskich w sprawie nafty

Brytyjsko - amerykański nacisk na rząd irański w sprawie nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego trwa w dalszym ciągu.

W ostatnich dniach odbywały się w Teheranie rozmowy pomiędzy rządem irańskim, brytyjską delegacją rządową, która wysunęła propozycje uregulowania konfliktu między obu krajami w sprawie nafty, sprzeczne z ustawą o upaństwowieniu przemysłu naftowego Iranu.

22 bm. przewodniczący delegacji brytyjskiej w Teheranie **Stokes oświadczył, że rozmowy z rządem irańskim w sprawie nafty należy uważać za przerwane.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-58-74. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 ... 38. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-35464